

ISSN 1427-4736

# P R Z E G L Ą D UNIwersytecki

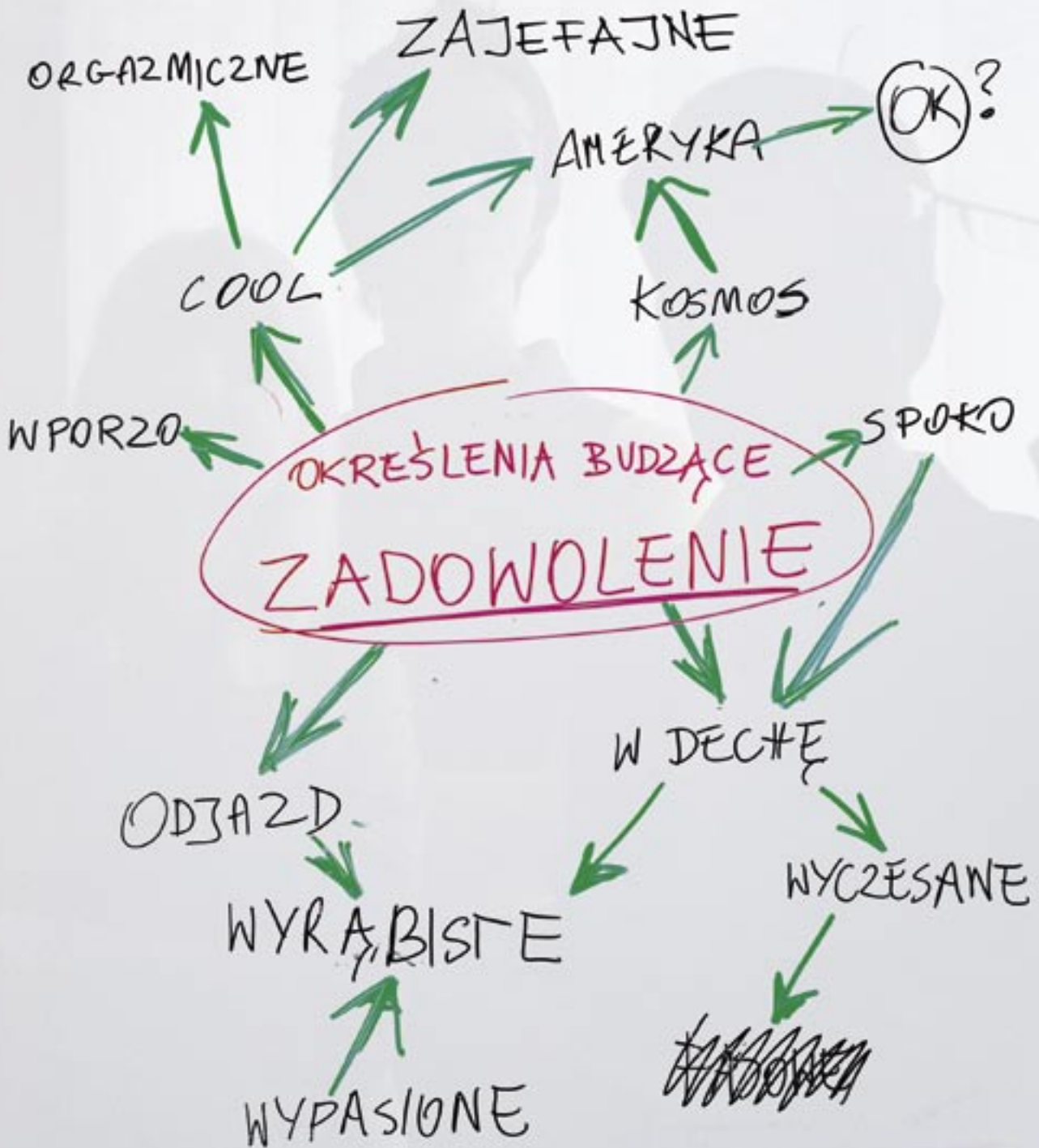
Pismo  
Uniwersytetu  
Szczecińskiego



## Kosmos i my

doktorat honoris causa  
dla prof. J.D. Barrowa

Nr 7-9  
(176-178) 2007



Może nie jesteśmy specjalistami od ostatnich trendów w młodziżowej nowomowie, ale od najlepszych rozwiązań finansowych z pewnością. Dlatego dajemy Ci darmowe Konto Student i przelewy za 0 zł. Ponadto masz 500 zł na karcie kredytowej bez udokumentowania dochodów. Mało?



Wydarzeniem, które jeszcze przed uroczystą inauguracją roku akademickiego 2007/2008 zdeterminowało życie ogólnopolskiego środowiska naukowego, był XXXIX Zjazd Fizyków Polskich, który odbył się na początku września w Szczecinie. Podczas Zjazdu wręczono doktorat honoris causa za całokształt osiągnięć dla nauki prof. Johnowi D. Barrowowi z Uniwersytetu w Cambridge.

Wśród uczelnianych jubileuszy przybliżymy, przez pryzmat ogólnopolskiej konferencji „Pedagog społeczny w meandrach środowiska lokalnego”, Zakład Pedagogiki Społecznej, który właśnie obchodzi 20-lecie swojego istnienia.

Bez echa nie mogą pozostać wydarzenia ważne nie tylko w życiu społeczności akademickiej, ale także znaczące dla całego regionu. Wspólnie świętowaliśmy podczas Międzynarodowego Festiwalu Artystów Ulicy organizowany już po raz ósmy w Szczecinie. Niezapomnianych wrażeń dostarczył nam finał The Tall Ships' Races, który zwrócił na nasze miasto oczy całego świata.

**Kosmos i my s. 6**

10 września 2007 roku o godzinie 12.00 w auli uniwersyteckiej przy ul. Krakowskiej podczas XXXIX Zjazdu Fizyków Polskich w Szczecinie odbyła się uroczystość wręczenia doktoratu honoris causa Uniwersytetu Szczecińskiego profesorowi Johnowi D. Barrowowi z Uniwersytetu w Cambridge.



fot. J. Giedrys

**Germaniści w Pobierowie s. 17**

Na początku września odbyła się w Pobierowie międzynarodowa konferencja językoznawcza o tematyce „Język a tożsamość”. Było to trzecie spotkanie z cyklu „Komunikacja dla Europy”, konferencji organizowanych co dwa lata w Ośrodku Uniwersytetu Szczecińskiego. Głównym organizatorem konferencji był Zakład Języka Niemieckiego Instytutu Filologii Germańskiej US, a współorganizatorem - podobnie jak w ubiegłych latach – Zakład Językoznawstwa Germanistycznego Instytutu Filologii Niemieckiej Uniwersytetu im. E. M. Arndta w Greifswaldzie z profesorem Jürgenem Schiewe i prof. Gisłą Ros na czele.

**20 lat minęło s. 26**

W tym roku przypada 20-lecie działalności Zakładu Pedagogiki Społecznej, funkcjonującego w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Szczecińskiego. W ramach obchodów jubileuszowych Zakład zorganizował Ogólnopolską Konferencję Naukową pt. „Pedagog społeczny w meandrach środowiska lokalnego”.



**TEMAT NUMERU:  
DOKTORAT HONORIS CAUSA**

Mariusz P. Dąbrowski, Jan Kępczyński  
**Kosmos i my s. 7**

Adam Bechler  
**XXXIX Zjazd Fizyków Polskich s. 13**

Jerzy Stelmach  
**Szczecin stolicą polskiej fizyki s. 15**

**WOKÓŁ UCZELNI**

Mariola Frycz  
**Sacrum Non Profanum s. 16**

Ryszard Lipczuk  
**Germaniści w Pobierowie s. 17**

Małgorzata Kamińska  
**Pog@daj z nami s. 18**

Sebastian Wypych  
**Maski weneckie s. 20**

Żaneta Kozicka-Borysowska  
**Tajemnice języka s. 21**

Wiesław Deptuła  
**Warto wiedzieć s. 22**

Julia Wilewicz  
**Inno-staż s. 24**

Sebastian Mrozek  
**Literatura regionalna s. 25**

Dorota Szarkowicz  
**20 lat minęło s. 26**



## LUDZIE NAUKI

Rozmowa z prof. zw. dr hab. Andrzejem Bałabanem  
**Vivant Professores** s. 28

Michał Bajon  
**Bardziej naukowiec niż dydaktyk** s. 30

Rozmowa z dr Urszulą Chęcińską  
**Piękne człowieczeństwo** s. 33

## REGION, EUROPA, ŚWIAT

Michał Nowakowski  
**The Tall Ships' Races 2007** s. 36

Adrian Apanel  
**Wygrałem wakacje** s. 40

Urszula Ganakowska  
**Zdygitalizowany świat** s. 41

Weronika Fibich  
**Festiwal Artystów Ulicy** s. 44

## OPINIE

Debata Mieszkańców Miasta Szczecina  
**Blżej Europy (cz. II)** s. 46

Franciszek Bereźnicki  
**Plaga plagiatów** s. 48

**Nowości Wydawnictwa Naukowego US** s. 50

**Vivant Professores** s. 37

19 kwietnia 2007 r. decyzją Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej nadano stopień profesora nauk prawnych Andrzejowi Bałabanowi, kierownikowi Katedry Prawa Konstytucyjnego i Integracji Europejskiej na Wydziale Prawa i Administracji US. O karierze zawodowej, dorobku naukowym, ale i trudach życia naukowca porozmawialiśmy z prof. Bałabanem.

**The Tall Ships' Races 2007** s. 40

W dniach 4-7 sierpnia br. miała miejsce w Szczecinie jedna z najstarszych, największych i najbardziej prestiżowych imprez żeglarskich na świecie – a był to finałowy zlot największych żaglowców świata. Tegoroczny zlot był już 51 finałem tej imprezy od 1956 r., na który przyplęnęło ponad 100 największych i najpiękniejszych jachtów i żaglowców z całego świata.



fot. M. Nowakowski

**Plaga plagiatów** s. 46

Przemiany społeczno-polityczne w naszym kraju na przełomie XX i XXI wieku nie doprowadziły do odnowy moralnej naszego społeczeństwa. Prof. Bereźnicki postanowił zwrócić uwagę na nieustannie rosnący problem, jakim są plagiaty prac dyplomowych w środowisku akademickim.



fot. archiwum





# Kosmos i my

**10** września 2007 roku o godzinie 12.00 w auli uniwersyteckiej przy ul. Krakowskiej podczas XXXIX Zjazdu Fizyków Polskich w Szczecinie odbyła się uroczystość wręczenia doktoratu honoris causa Uniwersytetu Szczecińskiego profesorowi Johnowi D. Barrowowi z Uniwersytetu w Cambridge.

Doktorat został przyznany za całokształt osiągnięć dla nauki, a w szczególności za podkreślanie jej interdyscyplinarnego charakteru i wytyczanie zupełnie nowych interdyscyplinarnych kierunków badań naukowych w zakresie nauk przyrodniczych (matematyka, fizyka, astronomia, biologia, chemia) oraz określanie ich relacji do nauk teologicznych.

Oprócz ponad 300 uczestników Zjazdu Fizyków, w którego programie znalazła się uroczystość, przybyli liczni goście z kraju i zagranicy. Honorowymi gośćmi spośród środowiska fizyków polskich byli JM Rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Katarzyna Chałasińska-Macukow, JM Rektor Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej prof. Wiesław Kamiński, obecny prezes Polskiego Towarzystwa Fizycznego prof. Reinhard Kulesa, byli prezesi Polskiego Towarzystwa Fizycznego prof. Henryk Szymczak oraz prof. Zdzisław Wilhelmi, członek rzeczywisty PAN i znany fizyk prof. Andrzej Kajetan Wróblewski, laureat medalu Smoluchowskiego prof. Robert Gałązka oraz laureat medalu Smoluchowskiego-Warburga prof. Andrzej Buras (oba medale były wręczane wcześniej podczas ceremonii otwarcia Zjazdu Fizyków, która odbyła się o godz. 8.30). Przybył także JM Rektor Uniwersytetu w Rostocku prof. Thomas Strothotte oraz Dziekan Wydziału Matematyki i Fizyki Uniwersytetu w Greifswaldzie prof. Claus Fesser. Licznie przybyli też przedstawiciele władz lokalnych oraz przedstawiciele mediów. Uczestnikami

Zjazdu Fizyków Polskich oraz ceremonii wręczenia doktoratu honoris causa byli też reprezentanci Zagranicznych Towarzystw Fizycznych na czele z Prezesem Europejskiego Towarzystwa Fizycznego prof. Friedriechem Wagnerem. Sam Doktor Honoris Causa zaprosił jako swoich specjalnych gości dra Martina Hendry

rowy. Wcześniej godność doktora honoris causa na wniosek WNP otrzymali prof. Andrzej Legocki oraz prof. Andrzej Dubas. Promotorem przewodu był prof. dr hab. Jan Kępczyński z WNP, a recenzentami ks. prof. Michał Heller z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, prof. dr hab. Krzysztof A. Meissner z Wydziału Fizyki



foto: J. Giedrys

z Uniwersytetu Glasgow (który przybył w stroju narodowym) oraz prof. Romana Juszkiewicza z Centrum Astronomii im. M. Kopernika PAN w Warszawie, z którym w przeszłości współpracował. Professor Barrow przybył na uroczystość wraz z małżonką Panią Elizabeth Barrow.

Wniosek w sprawie nadania doktoratu honoris causa profesorowi Johnowi Barrowowi był wspólną inicjatywą trzech Wydziałów Uniwersytetu Szczecińskiego: Wydziału Nauk Przyrodniczych, Wydziału Matematyczno-Fizycznego oraz Wydziału Teologicznego, przy czym formalnie z wnioskiem wystąpił do Senatu US Wydział Nauk Przyrodniczych, dla którego był to już trzeci wypromowany doktor hono-

Uniwersytetu Warszawskiego oraz prof. US dr hab. Mariusz P. Dąbrowski z Instytutu Fizyki US.

W słowie wstępnym JM Rektor prof. Waldemar Tarczyński podkreślił, że godność doktora honoris causa jest najwyższą stosowaną przez uniwersytety formą wyróżniania osób wybitnych, szczególnie zasłużonych dla rozwoju świata. Społeczność akademicka w ten sposób wyraża swoje uznanie i podkreśla osiągnięcia ludzi wyjątkowych, ważne nie tylko dla uczelni, kraju, ale i częstokroć całej ludzkości. Jak stwierdził Jego Magnificencja, w tym pięknym wrześniowym dniu na XXXIX Zjeździe Fizyków Polskich spotkał się po to, aby taką godność przyznać



foto: J. Giedrys

Profesorowi Johnowi D. Barrowowi, wybitnemu przedstawicielowi świata nauki, kreatorowi współczesnej nauki i kultury. W dalszej części swojej wypowiedzi JM Rektor wyraził ogromne zadowolenie, że tak Wybitny Uczony zgodził się przyjąć godność doktora honoris causa Uniwersytetu Szczecińskiego, stając się przez to członkiem społeczności akademickiej Uniwersytetu Szczecińskiego.

Promotor przewodu doktorskiego prof. Jan Kępczyński w swojej laudacji podkreślił, że przyjęcie godności doktora honoris causa przez tak znanego na świecie badacza jest ogromnym wyróżnieniem nie tylko dla wnioskujących o to wydziałów Uniwersytetu Szczecińskiego, ale również dla całego szczecińskiego i ogólnopolskiego środowiska naukowego. Jak wskazał Promotor, Profesor John Barrow jest wybitnym fizykiem i matematykiem, a także filozofem. Zainteresowania naukowe profesora są bardzo szerokie. Obejmują one między innymi kosmologię, fizykę cząstek elementarnych, historyczne i filozoficzne aspekty nauki, podstawy matematyki i fizyki, interakcje pomiędzy nauką i sztuką. Profesor John Barrow jest autorem przeszło 400 prac naukowych wydanych w większości w renomowanych czasopiśmie z tzw. listy filadelfijskiej o bardzo wysokim tzw.

impact factor. Profesor John Barrow jest również znany jako autor książek - napisał 17 książek (dwie dalsze są w druku), które zostały przetłumaczone na 28 języków, w tym 5 na język polski. Profesor Barrow wypowiedział się o swoich książkach: „Opisałem wszystkie aspekty nieskończoności i nicości oraz pustki. Omówiłem matematyczne, fizyczne, teologiczne i filozoficzne aspekty tych pojęć”. Niesłychany podziw Promotora, jako dowód niespotykanej uniwersalności i zainteresowań humanistycznych prof. Barrowa wzbudziło napisanie przez Niego sztuki teatralnej „Nieskończoności”, która odniosła duży sukces na scenach Włoch i Hiszpanii.

Promotor przewodu prof. Jan Kępczyński powołał się w swojej laudacji także na opinie recenzentów dotyczące dorobku profesora Barrowa. Przede wszystkim podkreślił, że recenzent dorobku ks. prof. Michał Heller określił Johna Barrowa jako „filozofującego fizyka”, bowiem we wszystkich Jego książkach przewija się wątek granic poznania ludzkiego. Zdaniem Profesora M. Hellera, Prof. Barrowa można zaliczyć do przedstawicieli tzw. teologów naturalnych. Recenzent prof. Heller zwrócił uwagę na występowanie bariery mentalności i rodzajów wykształcenia pomiędzy światem teologów, a świa-

tem nauki. Uczestnicy świata nauki są na ogół odporni na wszelkiego rodzaju argumenty i rozumowania teologiczne. Według Profesora M. Hellera tylko tacy jak Barrow są w stanie budować mosty pomiędzy tymi światami. Powyższa działalność Johna Barrowa została wyróżniona w 2006 roku nagrodą Templetona, określaną jako nagroda Nobla w dziedzinie nauki i teologii. Zgodnie z poglądem fundacji Templetona nagroda ta jest większa niż nagroda Nobla celem podkreślenia, że badania i postępy w przestrzeni duchowej człowieka mają jakościowo większe znaczenie niż odkrycia w poszczególnych dyscyplinach wyróżnianych nagrodą Nobla. Profesor Barrow otrzymał nagrodę Templetona za to, że Jego opracowania na temat relacji między życiem a Wszechświatem i naturą ludzkiego rozumienia stworzyły nową perspektywę dla nauki i religii. Recenzent profesor M. Heller napisał, że Profesor Barrow, wykorzystując osiągnięcia matematyki, fizyki i astronomii, stworzył szeroką panoramę, stanowiącą wyzwanie dla uczonych i teologów do przekraczania własnych dziedzin i wspólnego dociekania zagadnień czasu, przestrzeni, materii, ewentualnych innych wszechświatów, nicości, nieskończoności i przede wszyst-



kim miejsca człowieka w otaczającej go rzeczywistości.

Odnosząc się do opinii drugiego recenzenta Profesora K. Meissnera, profesor Kępczyński podkreślił, że prace Barrowa były cytowane w sumie ponad 5 tysięcy razy, co dobitnie świadczy o randze i znaczeniu tych prac. W dorobku Profesora Barrowa do najbardziej znanych należy seria prac o kosmologicznych dowodach zmienności stałych fizycznych w czasie; dwie z tych prac były cytowane przeszło 250 razy a dwie ponad 100 razy. Powołując się na opinię trzeciego recenzenta prof. M. Dąbrowskiego, prof. Kępczyński stwierdził, że już tylko powyższe fakty w pełni upoważniają do postawienia wniosku o przyznanie doktoratu honoris causa każdej uczelni na świecie.

Powołując się na opinię trzeciego recenzenta profesor Kępczyński podkreślił również, że istotnym wkładem Profesora Barrowa jest to, że w swoich pracach stara się zwrócić uwagę biologów na zależność życia na konkretnej planecie od praw rządzących strukturą materii we Wszechświecie. Z kolei działalność

popularyzatorska Profesora Barrowa pozwala na określenie istotnej roli jaką odgrywają dla ludzkości szeroko pojęte nauki przyrodnicze.

W dalszej części swojego wystąpienia prof. Kępczyński wspomniął związki Profesora Barrowa z Uniwersytetem Szczecińskim poprzez współpracę naukową Profesora M. Dąbrowskiego i Jego grupy z Instytutu Fizyki z Profesorem Barrowem na przestrzeni ostatnich 14 lat. Wynikiem tej współpracy były także wspólne publikacje z zakresu kosmologii.

Na zakończenie profesor Jan Kępczyński zacytował wniosek Profesora M. Hellera, który napisał: „Godność doktora honoris causa Uniwersytetu Szczecińskiego niewątpliwie będzie zasłużonym zaszczytem dla Johna Barrowa, ale również powodem do chluby dla Uniwersytetu Szczecińskiego, że jako pierwszy w Polsce postanowił w ten sposób uhonorować tego wybitnego uczonego”.

Warto nadmienić, że na temat samego dorobku naukowego prof. Barrowa ukazał się już zapowiadający artykuł w „Przeglądzie Uniwersyteckim” Nr 4-6 (2007). Poza tym z okazji nadania godności doktora

honoris causa wydany został specjalny zeszyt okolicznościowy (w standardzie określonym przez kilka poprzednich uroczystości mających miejsce na US), który został rozprowadzony wśród uczestników ceremonii oraz Zjazdu Fizyków. Ograniczona liczba egzemplarzy do dalszej dystrybucji znajduje się jeszcze w Biurze Promocji US.

### Wykład „Miejsce człowieka we Wszechświecie”

W ramach wykładu doktora honorowego Profesor Barrow wygłosił swoje przesłanie dotyczące Jego poglądów na ewolucję Wszechświata od najwcześniejszego momentu, po który może sięgnąć swoimi metodami nauka (około 1 sekundy po tzw. Wielkim Wybuchu – supergęstym stanie, w którym skupiona była cała materia Wszechświata), poprzez moment w którym pojawiło się w tym Wszechświecie życie i człowiek, do chwili obecnej i dalszej przyszłości Wszechświata. W skrócie brzmi ono następująco.

Jedną z najbardziej zadziwiających cech Wszechświata jest fakt, że tworzy on warunki, które są na pierwszy rzut oka całkiem



fol. J. Giedrys

przyjazne dla pojawienia się życia. Jednak pozory mogą mylić. Wiemy, że Wszechświat ekspanduje, a zatem jego ogromny rozmiar jest też konsekwencją ogromnie długiego jego trwania w czasie. Jak wskazuje teoria, każdy wszechświat, który zawiera złożone struktury jakie są wymagane przez życie musi być wystarczająco „stary”, aby mogły się w nim wytworzyć widoczne gołym okiem gwiazdy oraz określone pierwiastki chemiczne na których opiera się złożoność życia. Złożoność ta wymaga pojawienia się pierwiastków cięższych niż tylko wodór i hel, które mogą być jedynie wytworzone w czasie pierwszych trzech minut po Wielkim Wybuchu. Cięższe, interesujące z punktu widzenia biochemii pierwiastki, takie jak węgiel, produkowane są z wodoru i helu w reakcjach termojądrowych w gwiazdach. Gdy dobiega końca życie gwiazd, te biochemiczne pierwiastki są rozpraszane w przestrzeń kosmiczną, aby następnie znaleźć się na planetach oraz na kolejnym etapie ewolucji pojawić się w nas – ludziach.

Ten proces jądrowej alchemii jest długi i powolny. Zajmuje on zwykle miliardy lat. Zatem rozszerzający się Wszechświat, który zawiera „obserwatorów” musi trwać co najmniej miliardy lat i w związku z tym musi mieć rozmiar liczony co najmniej w miliardach lat świetlnych. Są to konieczne warunki do tego, aby we Wszechświecie możliwe było życie. Stąd wynikają dalsze konsekwencje. Ogromny rozmiar dostępnego do zamieszkania Wszechświata sprawia, że ma on bardzo niewielką średnią gęstość, a co za tym idzie gwiazdy i galaktyki są od siebie bardzo oddalone. Obszary życia, z dużym prawdopodobieństwem, są od siebie oddalone o ogromne astronomiczne odległości, co powoduje, że rozwój cywilizacyjny następuje w izolacji od innych obszarów życia co najmniej do momentu, w którym wiedza techniczna osiągnie bardzo wysoki poziom. Szybka ekspansja Wszechświata powoduje również, że jest on bardzo zimny. To z kolei oznacza, że obserwowane przez nas nocne niebo jest ciemne, bowiem jest zbyt mało energii we Wszechświecie, aby uczynić je jasnym. Wobec tego wszechświaty, które dostarczają odpowiednich warunków do życia są: wielkie i stare oraz ciemne i zimne. Można tu uczynić uwagę, że te aspekty wszechświatów (które też powinny być



prof. J. Giedrys

uniwersalnymi cechami obserwatorów) odgrywają znaczącą rolę w kształtowaniu się naszych religijnych i filozoficznych odczuć dotyczących Wszechświata i naszego miejsca w tym Wszechświecie. Tutaj znowu należy podkreślić, jak złudne mogą być to cechy. Wielu filozofów odnosiło się do ogromności i rozproszonej Wszechświata jako dowodu dla jego nieteleologicznego charakteru. Jednak odkrycie ekspansji Wszechświata pokazuje z jak subtelnym zagadnieniem mamy tutaj do czynienia. Otóż te cechy Wszechświata, które dla niektórych komentatorów wydawały się być w oczywisty sposób sprzeczne z jego interpretacją jako miejsca odpowiedniego dla pojawienia się życia, okazują się kluczowymi jego cechami, które są wymagane dla wytworzenia wszelkiej złożoności występującej w tym Wszechświecie.

Podsumowując słowami Profesora Barrowa: „wielki i stary, ciemny i zimny Wszechświat” – to, wbrew pozorom, najbardziej odpowiednie miejsce do narodzenia się życia i pojawienia się człowieka.

### Spotkania mniej i bardziej oficjalne

Po uroczystości nadania doktoratu honoris causa odbył się uroczysty obiad w restauracji Willa-West-Ende, na który zaproszeni byli liczni goście. Była to okazja do osobistego złożenia gratulacji przez osoby, które nie mogły tego uczynić w trakcie ceremonii, do wzniesienia toastu, a także do krótszej lub dłuższej rozmowy z Profesorem Barrowem. Szczególnie żywą dyskusję dało się zauważyć między dwoma doktorami honoris causa US: prof. Barrowem oraz prof. Władysławem Górskim.

JM Rektor US prof. W. Tarczyński miał także wiele obowiązków od samego rana, bowiem ze względu na równoległość Zjazdu i uroczystości nadania doktoratu honoris causa, o godz. 8.30 dokonał także ceremonii otwarcia XXXIX Zjazdu Fizyków Polskich. Także, korzystając z okazji wizyty JM Rektora Thomasa Strothotte z Rostocku, JM Rektor Tarczyński odbył z Nim spotkanie o godz. 10.00 w Rektoracie. Z kolei przy okazji uroczystego obiadu Rektor Strothotte spotkał się również z przedstawicielami jednostek współpracujących z Jego macierzystą uczelnią. Po obiedzie udał się również na Wydział Nauk Przyrodniczych w celu zwiedzenia Wydziału i przedyskutowania możliwości dalszej współpracy.

W napiętym programie pobytu Profesora Barrowa znalazły się także trzy oficjalne kolacje. Tuż po przylocie na lotnisko 9 września odbyła się kolacja powitalna w hotelu "Atrium", na której prof. Barrow spotkał się m.in. z Przedstawicielem Władz Rektorskich, prof. Andrzejem Witkowskim, oraz z Promotorem i Recenzentami. W dniu ceremonii prof. Barrow wziął też udział w koncercie zorganizowanym z okazji XXXIX Zjazdu Fizyków w Operze na Zamku, po którym spotkał się na kolacji w restauracji "Ładoga" z Prorektorem Józefem Perencem, Prorektorem Andrzejem Witkowskim oraz niektórymi Znakomitymi Przedstawicielami Zjazdu Fizyków. Warto nadmienić, że od godziny 15 w Rektoracie US odbywało się spotkanie przedstawicieli zagranicznych towarzystw fizycznych. To spotkanie zostało przerwane koncertem, a potem kontynuowane bardziej nieoficjalnie przy kolacji w restauracji "Camarillo". W kolacji pożegnalnej we wtorek 11 września spotkali się z Doktorem Honorowym Prorektor Andrzej Witkowski, Prorektor Kinga Flaga-Gieruszyńska, JM Rektor UW Katarzyna Chałasińska-Macukow, Przedstawiciel Fizyków w Radzie Nauki prof. Wojciech Nawrociak oraz Promotor, Recenzenci i goście specjalni prof. Barrowa.

Na zakończenie warto wspomnieć, że wpleciony w program Zjazdu koncert (z cyklu "Koncertów Uniwersyteckich") był sam w sobie niezwykłym wydarzeniem kulturalnym. Publiczność zmusiła dyrygenta, prof. Bohdana Boguszewskiego do bisu, bowiem zagrał On fantastycznie

wraz z orkiestrą "Academia" suitę Carmen Rodiona Szczedrina powstałą z inspiracji suitą Georges Bizeta. Organizatorzy ceremonii doktoratu honoris causa pragną również podziękować chórowi Katedry Edukacji Artystycznej za oprawę muzyczną tego wydarzenia.

## Wycieczki po Szczecinie i na wyspę Wolin

Jak już wspomniano, po zakończeniu uroczystego obiadu w Willi-West-Ende w programie pobytu Gościa Honorowego znalazła się wycieczka z przewodnikiem po Szczecinie, do której przyłączyli się niektórzy uczestnicy Zjazdu Fizyków oraz goście ceremonii doktoratu honoris causa (do wycieczki przyłączył się m.in. JM Rektor Strothotte z Rostocku). Z kolei w drugim dniu pobytu Gościa, po południu dnia 11 września, odbyła się wycieczka na wyspę Wolin i do Międzyzdrojów. Szczególne wrażenie na uczestnikach wycieczki zrobiło Wzgórze Zielonka k. Lubina oraz jezioro Turkusowe. W wycieczce uczestniczyli goście profesora a także przedstawiciele Zagranicznych Towarzystw Fizycznych (m.in. prof. David Lee – sekretarz generalny Europejskiego Towarzystwa Fizycznego).

## Spotkanie z czytelnikami książek

Jednym z najmilszych akcentów wizyty prof. Barrowa w Szczecinie było otwarte spotkanie promocyjne książek, które odbyło się rano we wtorek 11 września w Sali Kolumnowej Książnicy Pomorskiej. Sala została wypełniona do ostatniego miejsca głównie przez młodzież szkolną. Atmosfera spotkania była bardzo przyjazna. Po krótkim wprowadzeniu przez prowadzących spotkanie, Profesor Barrow przedstawił w bardzo pogładowy sposób kilka podstawowych idei dotyczących ewolucji Wszechświata oraz jej związku z ewolucją życia na Ziemi i rozwojem gatunku ludzkiego. Ku miłemu zaskoczeniu prowadzących młodzież jednoznacznie poprosiła o przedstawienie miniwykładu w języku angielskim. Po tym wywiązała się żywa dyskusja, w której Profesor został zasypany bardzo ciekawymi pytaniami dotyczącymi wspomnianych zagadnień. Nie było końca też pewnym żartom – Profesor zadał także młodzieży

problem matematyczny do rozwiązania. Problem dotyczył prawdopodobieństwa podejmowania decyzji w pewnym rodzaju quizów telewizyjnych.

Po miniwykładzie i dyskusji młodzież śmiało przystąpiła do zbierania autografów Profesora oraz do pozowania do zdjęć z Profesorem. Także personel Książnicy Pomorskiej oraz inne obecne na spotkaniu osoby chciały sfotografować się w towarzystwie Naszego Gościa Honorowego.

Spotkanie w Książnicy okazało się znakomitą promocją szeroko rozumianych nauk podstawowych wśród młodzieży szkolnej. Mamy nadzieję, że wpłynie to w jakimś stopniu na wybieranie przez młodzież przyszłych karier zawodowych w tych właśnie kierunkach, bowiem paradoksalnie, w naszym wysoko rozwiniętym technologicznie społeczeństwie zainteresowanie tymi naukami podstawowymi systematycznie spada.

## Wywiady i zakończenie wizyty

Obecność profesora Barrowa w Szczecinie, ze względu na Jego szeroko znany na całym świecie wizerunek erudyty i popularyzatora nauki, wzbudziła żywe zainteresowanie mediów. Na konferencji prasowej poświęconej Zjazdowi Fizyków Polskich oraz doktoratowi honoris causa we wtorek 4 września JM Rektor prof. Tarczyński wraz z Autorami tekstów przedstawił najważniejsze aspekty tych wydarzeń. W efekcie telewizja, radio oraz prasa dosyć szeroko komentowały na bieżąco oba wydarzenia. Także Doktor Honorowy udzielił wywiadu dla telewizji oraz krótko dla radia w dniu ceremonii. Media przybyły też dosyć licznie na samą uroczystość. Nieczęsto bowiem gościmy w Szczecinie laureata tak wielkiej nagrody naukowej oraz tak znakomitego popularyzatora.

Biuro Promocji US w środę 12 (ostatniego dnia pobytu prof. Barrowa w Szczecinie) zorganizowało także otwarte spotkanie dla dziennikarzy w trakcie kolejnej imprezy towarzyszącej jaką była wycieczka statkiem po szczecińskim porcie. Niestety licznie zapowiadani dziennikarze warszawscy nie dotarli do Szczecina z powodu gęstej mgły na lotnisku w Warszawie. Notabene JM Rektor UW prof. K. Chałasińska-Macukow zamiast polecić



do Warszawy tego dnia rano samolotem była zmuszona cofnąć się z lotniska w Goleniowie i pojechać bardziej konwencjonalnym środkiem transportu, czyli pociągiem. Na szczęście (a może raczej szkoda, że...) mgła w żaden sposób nie wpłynęła na lot powrotny prof. Barrowa do Londynu, który odbył się planowo tego samego dnia po południu.

Dzięki nieobecności dziennikarzy warszawskich, dziennikarze lokalni otrzymali znacznie więcej czasu na wywiady z Profesorem. Jako komentarz warto nieco żartobliwie stwierdzić, że mimo oddzielnych wywiadów padały w większości przypadków te same pytania. I tak m.in. pytano Profesora o stosunek nauki do religii. Pytano o to, czy Wszechświat kiedyś się zakończy, czy też będzie cyklicznie odradzał. Pytano, co inspirowało Profesora do podjęcia rozważań filozoficznych. Pytano o to, jak może wyglądać życie na innych planetach. Pytano o to dlaczego nie możemy być zbyt niscy lub zbyt wysocy. Pytano o zagrożenia dla egzystencji rodzaju ludzkiego w postaci globalnego ocieplenia klimatu na Ziemi oraz komet i asteroid mogących uderzyć w Naszą Planetę. Pytano o to, dlaczego Profesor rozpoczął pisanie książek popularnonaukowych. Aby pozostawić naszym czytelnikom w napięciu powiemy, że na podstawie zarejestrowanego materiału będzie przygotowana bardziej obszerna odpowiedź na powyższe pytania w postaci reportażu i udostępniona przez Biuro Promocji US. Spośród wielu odpowiedzi najbardziej utkwiła nam w pamięci odpowiedź na pytanie o efekt cieplarniany. Jak stwierdził Profesor – w przeciwieństwie do kataklizmu związanego z możliwością uderzenia w Ziemię przez asteroidę - ludzkość “ma władzę”, aby zatrzymać proces globalnego ocieplenia klimatu i jest ku temu najwyższy czas.

Na zakończenie warto wspomnieć, że nagłośnienie medialne wizyty prof. Barrowa w Szczecinie, a tym samym promocja nauk przyrodniczych oraz Uniwersytetu Szczecińskiego miała swoje pozytywne skutki. Otóż, jak napisał nam Profesor Barrow, tuż po pożegnaniu się z nami na lotnisku, po przekroczeniu punktu kontroli osobistej, podeszła do Niego szefowa ochrony lotniska i zapytała “czy jest On tym słynnym profesorem Barrowem, który odbywał wizytę na Uniwersytecie



foto. J. Giedrys

Szczecińskim”? Po pozytywnej odpowiedzi wraz z kolegami i koleżankami pospiesznie podała Profesorowi książkę pamiątkową, książki oraz kilka ulotek w celu zdobycia autografów. Niełatwo jest zajmować się naukami podstawowymi i osiągnąć taki sukces medialny porównywalny do aktorów, piosenkarzy, czy spor-

towców – gratulujemy Panie Profesorze i zapraszamy ponownie do Szczecina.

*Redakcja dziękuje za dostarczenie materiałów do publikacji: prof. US dr hab. M. Dąbrowskiemu i prof. zw. dr hab. J. Kępczyńskiemu*

# XXXIX Zjazd Fizyków Polskich

fot. J. Giedrys



**W dniach 9 – 14 września 2007 w Centrum Konferencyjnym Uniwersytetu Szczecińskiego odbył się Zjazd Fizyków Polskich.**

Zjazd zorganizował Oddział Szczeciński Polskiego Towarzystwa Fizycznego wraz z Uniwersytetem Szczecińskim, Politechniką Szczecińską i Akademią Morską w Szczecinie. Jako przewodniczący Oddziału Szczecińskiego PTF i dyrektor Instytutu Fizyki miałem przyjemność pełnić szaczną funkcję Przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Zjazdu. Jako organizatorzy zadaliśmy o bogaty program naukowy Zjazdu, składający się z sesji plenarnych i specjalistycznych, a także sesji plakatowych oraz imprez towarzyszących, wśród których najświetniejszą była ceremonia nadania doktoratu honorowego Profesorowi Johnowi Barrowowi.

Gośćmi Zjazdu byli rektorzy: Prof. dr hab. Katarzyna Chałasińska-Macukow, Rektor Uniwersytetu Warszawskiego i Prof. dr hab. Wiesław Kamiński, Rektor Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodow-

skiej, jak również Prof. dr hab. Henryk Szymczak z Instytutu Fizyki PAN w Warszawie - członek korespondent Polskiej Akademii Nauk i przewodniczący Zarządu Głównego P.T.F. w latach 1993-1997, oraz Prof. dr hab. Zdzisław Wilhelmi z Instytutu Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego – przewodniczący Zarządu Głównego P.T.F. w latach 1974-1981. Gośćmi Zjazdu byli także: Przewodniczący Europejskiego Towarzystwa Fizycznego Prof. dr hab. Friedrich Wagner oraz przedstawiciele zagranicznych towarzystw fizycznych. Uroczystość otwarcia Zjazdu w poniedziałek 10 września uświetnili swoją obecnością także ks. abp Zygmunt Kamiński, Metropolita Szczecińsko-Kamiński, i Rektor Uniwersytetu Szczecińskiego Prof. dr hab. Waldemar Tarczyński, który wygłosił krótkie przemówienie.

W niedzielę 9 września wieczorem uczestnicy Zjazdu wzięli udział w nieformalnej kolacji powitalnej, a od poniedziałku rano rozpoczęły się obrady

Zjazdu. W trakcie uroczystości otwarcia Zjazdu przewodniczący Zarządu Głównego P.T.F. Profesor Reinhard Kulesa wręczył nagrody i medale Towarzystwa za osiągnięcia naukowe, wyróżniające się prace magisterskie, osiągnięcia w dziedzinie popularyzacji fizyki, a także nagrody dla wyróżniających się nauczycieli fizyki. Wręczone zostały trzy prestiżowe wyróżnienia za osiągnięcia naukowe: polsko-niemiecka nagroda Smoluchowskiego-Warburga, którą otrzymał Prof. dr hab. Andrzej Jerzy Buras z Uniwersytetu Technicznego w Monachium, medal Mariana Smoluchowskiego, którym wyróżniony został Prof. dr hab. Robert Gałązka z Instytutu Fizyki PAN, oraz nagroda naukowa im. Wojciecha Rubinowicza, której laureatem został Prof. dr hab. Wojciech Gawlik z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po uroczystości otwarcia Zjazdu laureaci nagród i medali wygłosili wykłady. Wykład Profesora Andrzeja Burasa, zatytułowany „Probing new physics at very short distance scales through rare processes”



dotyczył fizyki cząstek elementarnych i oddziaływań fundamentalnych, natomiast Profesor Robert Gałązka wygłosił wykład zatytułowany „Fizyka półprzewodników – historia i perspektywy”. Laureat nagrody im. Wojciecha Rubiniowicza Prof. Wojciech Gawlik nie mógł, ku żalowi organizatorów, być obecny na Zjeździe.

W poniedziałek o godzinie 12 rozpoczęła się ceremonia wręczenia doktoratu honorowego Prof. Johnowi Barrowowi, która stanowiła najważniejszą imprezę towarzyszącą XXXIX Zjazdowi Fizyków Polskich. Ceremonia taka po raz pierwszy została włączona do programu Zjazdu Fizyków, a inicjatywa ta spotkała się z dużym uznaniem uczestników, spośród których wielu, zwłaszcza nie pracujących na uczelniach, miało po raz pierwszy okazję wzięcia udziału w tego typu uroczystości.

Wykłady na sesjach plenarnych poświęcone były omówieniu najnowszych osiągnięć fizyki, zarówno w kraju jak i na świecie. Naczelną ideą przyświecającą Zjazdowi była popularyzacja fizyki na poziomie uniwersyteckim, a wykładowcy dołożyli wszelkich starań, by ich wykłady były dostępne nie tylko specjalistom, ale szerokiemu ogółowi fizyków o bardzo różnorodnych zainteresowaniach naukowych. Na podkreślenie zasługuje bardzo wysoki poziom wykładów wygłoszonych na Zjeździe, zarówno na sesjach plenarnych jak i specjalistycznych. Bardzo interesujące i inspirujące były także sesje plakatowe, na których uczestnicy Zjazdu mogli zaprezentować swoje osiągnięcia naukowe. Wśród wielu zagadnień omawianych na sesjach plenarnych można wymienić te, które wiążą się z aktualnymi lub spodziewanymi wkrótce zastosowaniami jak: nanotechnologie, komputery kwantowe, fizyka polimerów czy nadprzewodnictwo wysokotemperaturowe, jak również wykłady, w trakcie których poruszane były zagadnienia o mniejszej może wadze „praktycznej”, ale tym niemniej fascynujące, jak poszukiwanie planet poza układem słonecznym, mikrofalowe promieniowanie tła (nagroda Nobla w dziedzinie fizyki w 2006 roku), czy zagadnienia związane z łamaniem symetrii w oddziaływaniach fundamentalnych, o czym z wielką swadą i temperamentem opowiadał Prof. Andrzej Wróblewski.



foto: J. Giedrys

W programie Zjazdu znalazło się także sześć sesji specjalistycznych, spośród których trzy dotyczyły zagadnień „czysto” fizycznych, związanych z biofizyką, geofizyką i fizyką materii skondensowanej. Na sesjach tych omawiane były najnowsze polskie dokonania w dziedzinie biofizyki (Symposium Biofizyczne), problemy związane z fizyką atmosfery i zmianami klimatycznymi (Symposium Geofizyczne) i zagadnienia wpływu fizyki na technikę (sesja Fizyka Materii Skondensowanej). Pozostałe sesje specjalistyczne dotyczyły zagadnień nie związanych z konkretnymi dziedzinami fizyki, ale raczej relacji typu „Fizyka i społeczeństwo”. Jedną z tych sesji miała wręcz taki tytuł, a pozostałe dwie to „Popularyzacja fizyki” i sesja dydaktyczna z prowokującym motywem przewodnim „Czy fizycy w szkołach wyginą?” Nikomu, kto interesuje się naucza-

nem fizyki, nie trzeba tłumaczyć genezy tego motywu przewodniego.

Tradycją zjazdów są imprezy towarzyszące, w tym takie, których zadaniem jest popularyzacja fizyki, zwłaszcza wśród młodego pokolenia. Imprez takich nie zabrakło także na XXXIX Zjeździe, a dwie najbardziej spektakularne to prezentacja „Żyjemy na Ziemi – wirującej planecie”, oraz wystawa interaktywna, na której można wszystkiego „dotknąć” – „Nauki dawne i niedawne”. Atrakcją Zjazdu okazało się także zwiedzanie statku szkolno-badawczego Akademii Morskiej i symulatorów nawigacji oraz maszynowni okrętowej.

Jestem przekonany, że XXXIX Zjazd Fizyków Polskich był udaną imprezą, a jego uczestnicy zachowali miłe wspomnienia z pobytu w Szczecinie.

prof. US dr hab. Adam Bechler



# Szczecin

## stolicą polskiej fizyki



foto. J. Giedrys

**P**rzyznanie doktoratu honorowego prof. Johnowi Barrowowi przez Uniwersytet Szczeciński było najważniejszą imprezą towarzyszącą XXXIX Zjazdowi Fizyków Polskich. Ze względu na wagę obu wydarzeń można powiedzieć, że w tych dniach Szczecin był stolicą polskiej fizyki.

Organizatorzy zadbali o bogaty program naukowy Zjazdu (wykładowcami byli wybitni polscy fizycy). Na Zjeździe aktywnie zaprezentowali się też fizycy szczecińscy: dr hab. prof. US Franco Ferrari oraz dr hab. prof. US Konrad Czerni z Instytutu Fizyki US zaprezentowali wyniki swoich ostatnich badań. Przygotowano także liczne imprezy towarzyszące, których celem było pokazanie gościom z Polski i z zagranicy Szczecina, osiągnięć kulturalnych Uniwersytetu i regionu. Dnia 10 września wieczorem odbył się w Operze na Zamku uroczysty koncert orkiestry Akademia pod dykcją prof. Bohdana Boguszewskiego. Po koncercie uczestnicy Zjazdu mieli okazję obejrzenia działania wahadła Foucaulta zainstalowanego w wieży zamkowej przez pracowników Wydziału Matematyczno-Fizycznego US. Dodatkowych wrażeń dostarczyła sceneria zamku szczególnie

ładnie oświetlonego wieczorową porą.

Następnego dnia w Książnicy Pomorskiej odbyła się promocja książek prof. Johna Barrowa. Impreza była otwarta dla mieszkańców Szczecina i przyszło na nią wielu uczniów szczecińskich szkół. W godzinach popołudniowych organizatorzy umożliwili uczestnikom Zjazdu zwiedzenie statku badawczego Akademii Morskiej – Nawigator XXI oraz symulatorów nawigacji i siłowni okrętowej w budynku Akademii Morskiej.

Trzeciego dnia Zjazdu, 12 września, w czasie uroczystej kolacji, która odbyła się w dostojnych murach Muzeum Narodowego na Wałach Chrobrego, miało miejsce otwarcie nowej wystawy interaktywnej, która przyjechała z Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego „Nauki dawne i niedawne”. Wystawa została umieszczona w świeżo wyremontowanej wieży Muzeum, a zwiedzający wystawę mieli okazję podziwiać nocną panoramę Szczecina z wysokości 44 metrów nad poziomem ulicy.

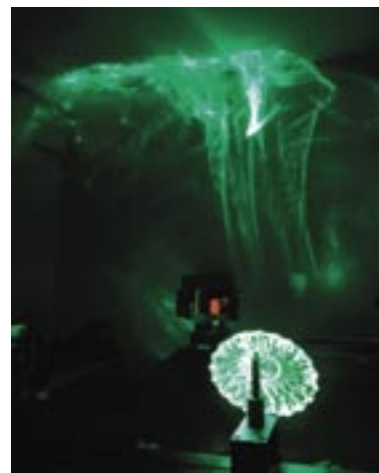
Kolejnego dnia Zjazdu w Multikinie odbyła się specjalna projekcja niezwykle atrakcyjnego filmu popularnonaukowego poświęconemu Słońcu „Solarmax”. Polską wersję filmu opracowali pracownicy instytutów fizyki US i PS oraz studenci

WMF. Na oglądających film zrobił tak duże wrażenie, że przez dłuższą chwilę po zakończeniu filmu na sali panowała kompletna cisza, nikt nie wychodził. Po tem rozległy się oklaski.

Ostatni wykład Zjazdu na zakończenie piątego dnia obrad został zaprezentowany przez piszącego te słowa w technologii trójwymiarowej, co uczestnicy Zjazdu odebrali jako dodatkową atrakcję. Podczas całego okresu trwania Zjazdu, jego uczestnicy mieli możliwość zwiedzania wystawy EUREKA, wahadła Foucaulta oraz doświadczenia Cavendisha zainstalowanego w holu budynku WMF US.

Finał Zjazdu nie zakończył aktywności szczecińskich naukowców - 16 września przyjechał do Szczecina tzw. „Słoneczny Autobus”, czyli objazdowa wystawa poświęcona Słońcu. Autobus przybył do Szczecina na tydzień w ramach projektu unijnego realizowanego przez Instytut Fizyki US razem z kilkunastoma innymi europejskimi instytucjami badawczymi. W ostatnim tygodniu września pracownicy Wydziału Matematyczno-Fizycznego US (fizycy i matematycy) zostali zaproszeni do wygłoszenia referatów na Politechnice Koszalińskiej w ramach VII Zachodniopomorskiego Festiwalu Nauki.

*prof. US dr hab. Jerzy Stelmach*



# Sacrum - Non Profanum

**P**od taką nazwą, w drugiej dekadzie sierpnia, odbyła się tegoroczna edycja organizowanego już po raz trzeci Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego w Trzęsaczu.

Festiwal jest pomysłem istniejącego od 1992 r. szczecińskiego Stowarzyszenia Instrumentalistów *Akademia*, które za cel postawiło sobie tworzenie i popularyzację muzyki artystycznej na najwyższym, światowym poziomie. Profesjonalne przygotowanie od strony organizacyjnej, a przede wszystkim doskonały repertuar sprawia, że doroczne prawykonanie współczesnej kompozycji w trzęsackim Sanktuarium już na stałe wpisało się w pejzaż wiodących wydarzeń muzycznych Polski i Europy.

To wyjątkowe wydarzenie kulturalne objęli patronatem Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Kazimierz Michał Ujazdowski i Arcybiskup Metropolita Szczecińsko-Kamieński ks. Zygmunt Kamiński. Pomysłodawcami hasła przewodniego podkreślającego wyjątkowość czasu spędzonego z muzyką wysoką, oprócz patronów byli członkowie Rady Artystycznej Festiwalu oraz Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego.

Koncerty festiwalowe odbywały się w nowoodbudowanym XIX-wiecznym neogotyckim kościele trzęsackiego kurortu. Jak co roku, tak i tym razem grono wytrawnych melomanów przyjęło to wydarzenie znakomicie, nie zabrakło też zainteresowania i aplauzu ze strony turystów wypoczywających na naszym wybrzeżu.

W dniu 13 sierpnia br. odbył się Koncert Inauguracyjny. Tygodniową muzyczną uroczystą rozpoczął światowej sławy pianista **Adam Makowicz**, który przyleciał specjalnie z Toronto i grał na fortepianie koncertowym dostarczonej przez firmę Blüthner z Lipska. Kolejne dni pozwoliły na wysłuchanie m.in. światowej sławy kwartetów smyczkowych: **Wilanów** i

**TRZESACZ 2007**  
III MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL MUZYCZNY SACRUM-NON PROFANUM

Adam Makowicz  
Amur Kosaken  
Bartosz Bryła  
Henryk Tritt  
Joanna Grochowalska  
Józef Serafin  
Karol Gołębowski  
Kwartet im. D. Szostakowicza  
Kwartet Wilanów

Małgorzata Urbaniak  
Maria Bryła  
Mateusz Wołski  
Patrycja Piekutowska  
Rafał Jezierski  
Urszula Graham  
Wiktor Tyjak  
Orkiestra Kameralna Akademia

**13 – 18 sierpnia 2007 Kościół Miłosierdzia Bożego w Trzęsaczu**  
w programie między innymi:  
A. Dwořak Kwartet As-dur op. 96 Amerykański, A. Makowicz June in Central Park, jazzowe opracowania utworów F. Chopina, J. Haydn Koncert C-dur na wiolonczelę i orkiestrę, D. Szostakowicz Kwartet op. 101, M. Górecki Koncert skrzypcowy, W. A. Mozart Koncert G-dur na skrzypce i orkiestrę, J. S. Bach Koncert podwójny na dwoje skrzypiec d-moll, M. Jasiński Psalmodia na organy, kotły i wibrafon (prawykonanie).

Dyrektor artystyczny: Bohdan Boguszewski [www.trzesacz.org.pl](http://www.trzesacz.org.pl)

**Kwartetu im. Dymitra Szostakowicza** z Hamburga. Wystąpili też artyści z Ameryki, Szwecji, Belgii, Niemiec i Polski. Tym wybitnym osobowościom artystycznym towarzyszyła Szczecińska Orkiestra Kameralna **Academia** pod dyrekcją prof. zw. **Bohdana Boguszewskiego**.

Sam prof. Boguszewski łączył podczas trwania Festiwalu dwie funkcje – wybitnego dyrygenta, ale i kompetentnego organizatora. To doświadczenia zdobyte podczas dyrygowania ponad 500 koncertami w kraju i za granicą, łączenie pasji i talentu z dydaktyką i obowiązkami kierownika katedry Edukacji Artystycznej US, a także dziesięcioletnia historia związana z tworzeniem i kierowaniem cyklem Koncertów Uniwersyteckich pod hasłem *Przez muzykę do świata wartości*, za które prof. Boguszewski otrzymał od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej - Brązowy Medal *Zasłużony Kulturze Gloria Artis*, zaowocowały tak perfekcyjną organizacją. Nie bez znaczenia pozostały też osobiste kontakty

i współpraca z wybitnymi artystami ze świata muzyki. Nadmienić należy również fakt, że profesor inspirował, a następnie nadzorował budowę nowych organów w Kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Trzęsaczu. Instrument ten – to pierwsze po wojnie wybudowane kościelne organy koncertowe na terenie województwa zachodniopomorskiego, które oprócz celów czysto liturgicznych znakomicie wzbogacają artystyczną ofertę koncertów festiwalowych. Wszystkie edycje tej kulturotwórczej imprezy, adresowane do melomanów oraz wypoczywających w nadmorskich kurortach zostały entuzjastycznie przyjęte zarówno przez widzów, władze rządowe i samorządowe regionu, jak i krytykę muzyczną.

Pozostaje tylko być dumnym, że tak podniosłe przedsięwzięcie było okazją do wakacyjnej promocji Uniwersytetu Szczecińskiego w regionie, ale także wśród wypoczywających tam turystów z całej Polski i z zagranicy.

Mariola Frycz



# Germaniści w Pobierowie

**W** dniach 12-14 września odbyła się w Pobierowie międzynarodowa konferencja językoznawcza o tematyce „Język a tożsamość”.

To już trzecie spotkanie z cyklu „Komunikacja dla Europy”, konferencji organizowanych co dwa lata

w Ośrodku Uniwersytetu Szczecińskiego. Głównym organizatorem konferencji był Zakład Języka Niemieckiego Instytutu Filologii Germańskiej US, a współorganizatorem - podobnie jak w ubiegłych latach - Zakład Językoznawstwa Germanistycznego Instytutu Filologii Niemieckiej Uni-

wersytetu im. E. M. Arndta w Greifswaldzie z profesorem Jürgenem Schiewe i prof. Gisela Ros na czele. Dobry przykład na udaną wieloletnią już współpracę polsko-niemiecką. Za zorganizowanie konferencji od strony technicznej odpowiedzialny był ponownie dr Krzysztof Nerlicki z IFG





US i oczywiście zadania te wypełnił znakomicie.

Konferencja cieszy się coraz większym zainteresowaniem, a tegoroczni referenci przybyli z takich ośrodków uniwersyteckich jak Wrocław, Gdańsk, Poznań, Rzeszów, Zielona Góra, i oczywiście Szczecin (U. Drechsel, P. Jackowski, R. Lipczuk, M. Lisiecka-Czop, D. Misiek, A. Porchawka-Mulicka, P. Sulikowski, W. Westphal). Ośrodki zagraniczne reprezentowały obok Greifswaldu również Monachium (prof. Hermann Bluhme) i Bochum (Agnieszka Semegen). Zostały wygłoszone trzy referaty plenarne. Ze strony niemieckiej prof. J. Schiewe (EMA Greifswald) wygłosił wykład „Czystość języka jako kompensacja braku tożsamości narodowej. Problem niemiecki”. Po stronie polskiej miałem przyjemność wygłosić referat o języku w kontekście narodu: „Język a naród – niektóre opinie niemieckich i polskich autorów”, a prof. W. Westphal (US) w swoim wystąpieniu „Tożsamość narodowa a język u G. Herdera i J. Grimma” podjął kwestie tożsamości narodowej.

Oprócz tego wygłoszono w dwóch sekcjach 32 referaty (w tym jeden po polsku, pozostałe w języku niemieckim), po których zwykle następowała ożywiona dyskusja. Wielość i różnorodność tematów związanych z problemem języka i tożsamości (w kilku referatach poruszono też inne problemy językoznawcze) uniemożliwia jednoznaczne podsumowanie, niemniej jednak dały się zauważyć pewne istotne wątki. Zarówno w historii refleksji nad językiem niemieckim, jak i językiem polskim dominowały motywy narodowe: język i jego (rzeczywista lub życzeniowa) czystość traktowany był jako główny wyznacznik tożsamości narodowej. Takie nastawienie ulega obecnie pewnej ewolucji i coraz częściej odchodzi się od ścisłego wiązania języka z narodem. W referatach i w dyskusji wskazywano na różne rodzaje tożsamości (np. tożsamość regionalna) i na różne czynniki wpływające na poczucie tożsamości (oprócz języka: religia, miejsce zamieszkania itp.).

Udanym urozmaiceniem były spotkania towarzyskie, w tym uroczysta

kolacja z quizem, kiedy to germaniści spoza Szczecina mogli się wykazać swoją znajomością historii Uniwersytetu Szczecińskiego i Instytutu Germanistyki, otrzymując w nagrodę prace książkowe autorstwa pracowników Instytutu (i nie tylko). Wiele jakże pozytywnych głosów usłyszeli już organizatorzy od uczestników spotkania na temat poziomu referatów i panującej atmosfery! Za dwa lata należy się spodziewać jeszcze większego „szturmu” językoznawców germanistów na szczecińsko-greifswaldzką konferencję w Pobierowie.

Referaty – podobnie jak z poprzedniej konferencji – ukażą się drukiem w niemieckim wydawnictwie Peter Lang.

*Ryszard Lipczuk*

*Autor jest profesorem zwyczajnym,  
dyrektorem Instytutu Filologii  
Germańskiej US i kierownikiem  
Zakładu Języka Niemieckiego tegoż  
Instytutu*

# pog@daj z nami

**T**o oficjalna strona projektu, który powinien zainteresować całe środowisko akademickie.

Realizację projektu powierzono Towarzystwu Przyjaciół Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 2 w Szczecinie, ale we współpracę zaangażowały się też inne podmioty, m.in. z Zespołu Szkół nr 8 i Wyższej Szkoły Ekonomiczno-Turystycznej w Szczecinie. Finansowanie takiego przedsięwzięcia

było możliwe dzięki dotacji udzielonej, w drodze otwartego konkursu ofert na realizację zadań Samorządu Województwa, ze środków przeznaczonych na realizację Wojewódzkiego Programu Przeciwdziałania Uzależnieniom na lata 2006-2015, ujętych w budżecie Województwa Zachodniopomorskiego w roku 2007.

Projekt obejmuje „Stworzenie i prowadzenie internetowego Punktu Informa-

cyjno-Konsultacyjnego o uzależnieniach i patologiach społecznych związanych z uzależnieniami” i tak też brzmi jego pełna nazwa”, a ma na celu przeciwdziałanie uzależnieniom od alkoholu i innych środków psychoaktywnych zmieniających świadomość. Uzależnienia te są wielkim zagrożeniem nie tylko dla samych uzależnionych, ale również dla ich otoczenia. Projekt skierowany jest przede wszystkim

do osób eksperymentujących ze środkami psychoaktywnymi; rodzin i bliskich osób uzależnionych, osób będących w kryzysie w związku z uzależnieniami, osób narażonych i zagrożonych przemocą domową oraz osób, które z innych przyczyn potrzebują wsparcia i informacji. Najnowsze badania wskazują na narastanie problemu w środowisku akademickim, niestety nie tylko wśród studentów, ale także wśród pracowników naukowych.

Pomysłodawcy objęli oddziaływaniami projektu przede wszystkim uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych oraz studentów – grupy najbardziej narażone na wystąpienie uzależnienia. Tym samym, realizując projekt, dotarli do osób mających problemy z uzależnieniami poprzez najbardziej ostatnio popularne wśród młodzieży źródło informacji i komunikacji – Internet. W ramach projektu realizatorzy wykupili domenę internetową i stworzyli interaktywną stronę [www.pogadaj.eu](http://www.pogadaj.eu). Na stronie zawarte są informacje na temat uzależnień i przemocy oraz związanych z nimi zagrożeń.

Oprócz informacji, które można znaleźć także na innych stronach internetowych, system [www.pogadaj.eu](http://www.pogadaj.eu) zawiera chat

pomocowy oraz forum dyskusyjne dla użytkowników strony. Chat pomocowy obsługiwany jest przez przeszkolonych profesjonalistów rekrutujących się spośród pedagogów, psychologów, doradców. System [www.pogadaj.eu](http://www.pogadaj.eu) dostępny jest 24 h/dobę, przy czym pomocnicy dyżurują trzy razy w tygodniu przez trzy godziny (z wyłączeniem okresu wakacji oraz ferii zimowych i świątecznych, kiedy będzie funkcjonowało jedynie forum i mailing).

W związku z brakiem możliwości dyżurowania 24 h/dobę przez 7 dni w tygodniu, dostępny jest mail do Pomocnika. Za jego pośrednictwem pomoc i informacje uzyskać można szybciej aniżeli tylko w godzinach pracy pomocników na czacie.

-Realizatorzy projektu chcą wyjść z pomocą do młodych ludzi, którym własne zahamowania, wstyd i lęk nie pozwalają na otwarte poszukiwanie wsparcia. – wyjaśnia Krzysztof Faliński, Kierownik Biura ds. Zwalczenia Uzależnień Wydziału Zdrowia i Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego. - Proponowana na chacie forma pomocy zakłada pełną anonimowość. Twórcy projektu dążą do tego,

aby poprzez zwiększenie dostępności do profilaktycznej działalności informacyjnej i edukacyjnej w zakresie przeciwdziałania przemocy domowej i uzależnieniom od środków psychoaktywnych, zmniejszyć poziom bezradności osób uzależnionych od tych substancji. Wykorzystując Internet, tak popularny wśród młodych ludzi, pragną dostarczyć im wiedzy o przemocy domowej oraz uzależnieniach, a zwłaszcza o sposobach radzenia sobie z tymi problemami.

Przez cały czas trwania projektu realizatorzy prowadzą intensywną kampanię reklamową promującą serwis wśród mieszkańców województwa zachodniopomorskiego. Przeszkoleni partyworkerzy, rekrutujący się spośród studentów, ubrani w czerwone bluzy z logami wykonawców projektu, na imprezach masowych na terenie Szczecina i województwa rozpropagowują milion wydrukowanych ulotek informujących o projekcie. Informacje o projekcie są przekazywane również za pomocą mediów.

*Małgorzata Kamińska*



# Maski weneckie na US

**M**imo wakacji, Katedra Italianistyki Wydziału Teologicznego US nie zaprzestała swojej aktywności. Wręcz przeciwnie.

Pod koniec lipca zorganizowano wystawę masek weneckich. Kilkadziesiąt pięknych zdjęć najpierw zostało pokazanych w Galerii Prezydenckiej szczecińskiego magistratu, a później w rektoracie Uniwersytetu Szczecińskiego, a także na Wydziale Teologicznym. Autorką zdjęć jest Monika Pastuszek, jak mówi sama o sobie: fotograf – amator z Warszawy.

- Obok masek weneckich nie można przejść obojętnie – opisuje swoją pasję M. Pastuszek. - To, co zazwyczaj zwraca naszą uwagę, to piękno, oryginalność i ich niepowtarzalność. Takie są właśnie postacie w maskach.

Maski weneckie autorstwa Moniki Pastuszek pokazywane były nie tylko w Szczecinie. Wernisaż odbył się również w Warszawie w Pałacu Kultury i Nauki a także w Instytucie Włoskim.

Tradycyjne maski weneckie wykonuje się ze skóry lub papieru i wbrew pozorom, są one na ogół skromne i monochromatyczne. Współczesnie maski z ceramiki i luksusowych tkanin, kolorowe i bogato zdobione koralikami, można kupić w licznych sklepach rozrzuconych po całej Wenecji. Tradycja maskarad wywo-



fot. archiwum M. Pastuszek



fot. archiwum M. Pastuszek

dzi się z włoskich zabaw karnawałowych, popularnych pod koniec średniowiecza i w renesansie.

Wystawa masek weneckich to nie jedyna aktywność Katedry Italianistyki. Przez cały ubiegły rok akademicki organizowane były środowowe pokazy kina włoskiego, było także czytanie bajek popijając czekoladę, czy koncert i włoskie słodkości. Była także tradycyjna włoska szopka bożonarodzeniowa w katedrze, oprócz tego porozumienia ze szkołami czy Ogrodem Dendro-

logicznym w Przelewicach dotyczące współpracy.

Tym razem Katedra razem z Instytutem Kultury Włoskiej przygotowuje się do zorganizowania w październiku dni włoskich w Szczecinie. Do udziału w których serdecznie zapraszamy.

*mgr Sebastian Wypych  
Autor jest studentem II roku  
Italianistyki na US*



# Tajemnice języka

**O**rosyjskich goworkach, gramatyce lapońskiej... i nie tylko, rozprawiło Koło Naukowe Sławistów Uniwersytetu Szczecińskiego podczas organizowanych corocznie międzynarodowych warsztatów lingwistycznych dla młodych naukowców, czyli studentów, doktorantów i doktorów.

I Warsztaty Lingwistyczne na temat: „Wербalnej i niewербalnej komunikacji językowej” zainicjowane zostały przez piszącą te słowa i opiekuna KNS prof. Ewę Komorowską, a odbyły się w Barnimiu w maju 2003 r. i połączone zostały ze spływem kajakowym rzeką Drawą. Ciekawy temat i forma warsztatów przyciągnęła młodych naukowców z uniwersytetów krajowych, a także gości z zagranicy, między innymi, Niemiec, Rosji, a nawet z Kazachstanu.

II Warsztaty Lingwistyczne w 2004 r., gościnnie prowadzone przez prof. dr. hab. Marka Stachowskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego, poświęcone były *językom ugrofińskim*, a także *gwarom na Syberii*. Uczestnicy seminarium mieli szansę poczyć się języka lapońskiego i rosyjskiego pidżinu z Tajmyru, tzw. Govorki.

W dniach 11-13 listopada 2005 odbyły się III Warsztaty Lingwistyczne. Tradycyjnie skupiły wielu uczestników z różnych ośrodków naukowych i po raz pierwszy oprócz sławistów i anglistów, byli również germaniści z Uniwersytetu Szczecińskiego, którzy włączyli się czynnie w organizację spotkania. Tematyka warsztatów skupiała się wokół dwóch zagadnień – *stanu współczesnego języka ukraińskiego i stereotypów językowych*. Gościem honorowym i prowadzącą zajęcia była Pani Doktor Bożena Zinkiewicz-Tomanek z Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybitny i niekwestionowany specjalista w zakresie języka ukraińskiego. Pani Doktor wprowadziła uczestników warsztatów w tajniki języka ukraińskiego poruszając zagadnienia



foto. archiwum E. Komorowskiej

z zakresu fonologii i morfologii. Nadto zwróciła uwagę na silną interferencję języka rosyjskiego na ukraiński w okresie Związku Radzieckiego, która w znacznym stopniu ukształtowała współczesny język ukraiński, a także przybliżyła nam wydarzenia „pomarańczowej” rewolucji na Ukrainie. Największe zainteresowanie wśród językoznawców wzbudził wykład o stanie współczesnego języka ukraińskiego po odzyskaniu niepodległości w 1991 roku. Tradycją już stał się intensywny kurs językowy – oczywiście tym razem języka ukraińskiego. Prawdziwym sprawdzianem ze znajomości języka okazało się śpiewanie ukraińskich pieśni.

Drugi blok tematyczny dotyczył stereotypu Polaka, Niemca i Rosjanina, a prowadzony był przez dr. Romana Gawkiewicza i ówczesne studentki germanistyki - Joannę Misiukajtis i Martę Żygas (obecnie już magister).

Tegoroczne, IV Warsztaty Lingwistyczne, odbyły się w kwietniu 2007 roku w Ośrodku Szkoleniowo – Wypoczynkowym US w Pobierowie. Zajęcia poświęcone zostały *etymologii języków indoeuropejskich*, Celem zajęć – zdaniem prowadzącego prof. dr. hab. Marka Sta-

chowskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego, etymologa o światowej sławie – *było zdobycie przez uczestników umiejętności w zakresie odczytywania pochodzenia i dróg ewolucji leksemów współczesnych języków indoeuropejskich*. Po kilku dniach naprawdę intensywnych ćwiczeń lingwistycznych, młodzi ludzie doskonale radzili sobie z poszukiwaniem zawiłych dróg etymologii wyrazów.

Ciekawa forma Warsztatów – wykłady w sali konferencyjnej, dyskusje przy kominku do późnych godzin wieczornych, niekończące się rozmowy na spacerach i wieczór pieśni słowiańskich, w których dominowała gitara i śpiew Lechosława Joczka, obecnie już magistra filologii słowiańskiej – skupiła i zintegrowała po raz kolejny wielu młodych i zdolnych językoznawców z kraju i zagranicy. Cieszy to organizatorów, bo jak mówi prof. dr. hab. Ewa Komorowska - która jak zawsze czuwała nad spotkaniem: *świadczy to o tym, że to co robimy jest potrzebne i zachęca nas do dalszej pracy*.

*dr Żaneta Kozicka-Borysowska  
Autorka jest specjalistką z zakresu  
językoznawstwa słowiańskiego*

# Warto wiedzieć



fot. J. Giedrys

**N**owy rok akademicki jest okazją do monitorowania zmian zachodzących w szkolnictwie wyższym, najciekawsze informacje zebrał prof. zw. dr hab. Wiesław Deptuła, przewodniczący Senackiej Komisji ds. Nauki.

MNiSW przyjęło zasadę, że jednostki naukowe mające wysoką pozycję w ocenie parametrycznej, mające uprawnienia habilitacyjne, będą mieć „większe” uprawnienia akademickie. Zakłada się, że te szkoły będą też lepiej finansowane, jak też zakłada się, że winno dochodzić do łączenia słabszych szkół w danym środowisku w silne uniwersytety sieciowe. Ministerstwo zakłada, że zwiększy nadzór nad recenzowaniem prac doktorskich i habilitacyjnych, by wykluczyć recenzje „koleżeńskie”. Przyjęto także zastrzeżenie rygorów warunkujących uzyskiwanie przez szkoły wyższe uprawnień do prowadzenia studiów magisterskich i doktoranckich. Mówi się również o tym by robić to poprzez Państwową Komisję Akredytacyjną. Ministerstwo celem skrócenia drogi awansu naukowego skłania się w kierunku uznania stopnia dra habilitowanego jako podstawy do uzyskania tytułu profesorskiego.

W jednym z pierwszych wywiadów przewodniczącego Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów Naukowych prof. Tadeusz Kaczorek powiedział, że pierwszą z zasad w obecnej kadencji tejże Komisji będzie to, że prawo do doktoryzowania otrzymają rady wydziałowe nie tylko spełniające wskaźniki liczbowe np. w zakresie kadry, ale o tym będzie również decydował poziom prac magisterskich. Podobnie tylko te rady otrzymają uprawnienia habilitacyjne, które będą promować prace doktorskie na wysokim poziomie. Wydaje się, że to stwierdzenie wyraźnie sugeruje, że do tej pory tzw. „odpuszczanie” poziomu prac magister-

skich będzie źle postrzegane. Myślę, że jest to także wypowiedź w obronie prac magisterskich. Wiadomo, że w ostatnim okresie mówi się w niektórych gremiach, że prace magisterskie są zbędne, ale wydaje się, że jest to pogląd niedobry, bo przecież nie można wprowadzić zakazu szycia butów, gdy okazuje się, że tylko kilku szewców to partacze. Wiadomo, że przyczyną zniesienia prac magisterskich jest nagminność plagiatów tych prac, ale wiadomym jest i to, że w normalnych zakładach czy katedrach, przy dobrze prowadzonych seminariach magisterskich jest niemożliwe, by mogło dojść do powstania złej pracy magisterskiej czy też przepisania jej z innego źródła.

W założeniach programowych MNiSW mówi się o zorganizowaniu nowego typu studiów doktoranckich dla młodzieży uzdolnionej, tzw. interdyscyplinarnych studiów doktoranckich. Podobne działania kierowane są także do przyszłych studentów. Politechnika Łódzka otworzyła w 2007 roku własną szkołę średnią, a wcześniej uczyniły to Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu i SGH w Warszawie. Uniwersytet Szczeciński od kilku lat prowadzi stałą współpracę z XIII LO w Szczecinie.

Z informacji ministra Jurgi wynika, że w 2007 roku nastąpił 8-9% wzrost nakładów na naukę i szkolnictwo wyższe. Nakłady na inwestycje także wzrosły tak jak w 2006 roku o 70%. Przewiduje się również, że w latach 2007-2013 będzie ponad 20 mld na naukę i szkolnictwo wyższe z funduszy strukturalnych.

Z dniem 15 VI br. weszły w życie zmiany dotyczące ustawy o zasadach finansowania nauki. Wynika z nich m.in., że 10% funduszy na naukę w Polsce przejmie Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBiR) oraz to, że fundusze z danego

roku w tym Centrum nie przepadają, a przechodzą na następny rok. Trzeba wiedzieć, że NCBiR zawiaduje również funduszami, które były w dawnym KBN uzyskiwane z prywatyzacji i określane jako „fundusze Bartosika”. Od 09.08.2007 roku na podstawie rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (Dz.U. 150 poz. 1066), NCBiR może rozporządzać już funduszami na projekty badawcze, z tym że zgodnie z tym rozporządzeniem wyłanianie projektów do finansowania następuje po ogłoszeniu dyrektora tego Centrum, a oceną złożonych wniosków zajmuje się zespół ekspertów. Dyrektorem tegoż Centrum jest



foto: M. Nowakowski

dawniejszy rektor Wojskowej Akademii Technicznej w randze profesora.

W ramach prowadzenia dyskusji o nauce bardzo mocno w ostatnim okresie wraca się do zasad akademickiego kodeksu wartości, jak też do dobrej praktyki badań naukowych. W nauce polskiej nadal istnieje często pomijany problem dopisywania się „zwierzchników” do

artykułów. Jest to problem delikatny i drażliwy, choć - jak się wydaje - warto, byśmy o nim również pomyśleli.

Pragnę zachęcić do śledzenia pracy Niezależnego Forum Akademickiego ([www.nfa.pl](http://www.nfa.pl)), na łamach którego mamy możliwość wypowiedzenia się, ale również można zapoznać się z ich opracowaniami. NFA w tym roku mocno stawia na prace dotyczące nowelizacji ustawy Prawo o Szkolnictwie Wyższym, jako że nie wszystkie paragrafy tejże ustawy zgadzają się z zaleceniami Europejskiej Karty Naukowca.

W 2007 roku FNP w ramach stypendiów konferencyjnych wśród 21 laureatów uhonorowała dr Tomasza Łabuza z Wydziału Nauk Przyrodniczych US - kierunek Geografia grantem wyjazdowym.

Jak wynika z analizy prof. Andrzeja Pilca liczba cytowań dla poszczególnych dziedzin winna być zróżnicowana, jeżeli chodzi o branie tego jako kryterium. Według Profesora tylko 25 cytowań z nauk rolniczych odpowiada 85 cytowaniom w dziedzinie biologii molekularnej i genetyki. Ta informacja wydaje się być ważna w kontekście prowadzonej dyskusji w tym zakresie w naszym środowisku.

Program FNP „Mistrz - subsydia profesorskie” w 2007 roku dotyczy nauk ścisłych. Warto przypomnieć, że owa Fundacja przeznaczyła na każdy przydzielony program w tym roku 300 tys. na 3 lata.

Z dniem 31 grudnia 2007 roku upływa kadencja Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Godzi się o przypomnienie, że właściwy minister powołuje członków m.in. w wyniku zgłaszania kandydatów poprzez senaty uczelni. Warto zatem zadbać, by nasza szkoła miała swoich reprezentantów. W ostatniej kadencji przedstawicielem US był tylko prof. Adam Szewczuk z Wydziału Zarządzania i Ekonomiki Usług.

**F**inanse na badania własne przydzielane uczelniom przez Ministerstwo to przede wszystkim efekt uzyskiwania przez pracowników stopni i tytułów naukowych. Stąd pragnę podać jak one kształtują się w 2007 roku w niektórych szkołach w Polsce.

- UJ w Krakowie ok. 7,2 mln
- Uniwersytet w Poznaniu ok. 6,7 mln
- Uniwersytet w Gdańsku ok. 3,4 mln

- SGGW w Warszawie ok. 1,4 mln
- Uniwersytet Opolski ok. 1,3 mln
- Uniwersytet Zielonogórski ok. 1,1 mln
- Uniwersytet w Białymstoku ok. 0,9 mln
- Uniwersytet Rzeszowski ok. 0,8 mln
- Uniwersytet Szczeciński ok. 1,5 mln
- Akademia Rolnicza w Szczecinie ok. 1,8 mln
- Politechnika Szczecińska ok. 1,4 mln
- PAM w Szczecinie ok. 1,5 mln



# Inno-staż

**P**rojekt „Inno-staż – staże absolwentów US w innowacyjnych firmach zachodniopomorskich” zakładał przeprowadzenie staży 30 absolwentów studiów dziennych i zaocznych, z kierunków i specjalizacji, które uznawane są za konkurencyjne z perspektywy Regionalnej Strategii Innowacyjności.

Staże odbywają się w firmach woj. zachodniopomorskiego. Partnerem projektu jest Północna Izba Gospodarcza w Szczecinie, największa instytucja zrzeszająca firmy zachodniopomorskie, promująca ich rozwój i funkcjonowanie na rynku. Spośród firm wybrane zostały te, które oferowały odbycie stażu w dziedzinach zgodnych z ofertą wykształcenia i umiejętności absolwentów US.

Celem nadrzędnym projektu jest podniesienie konkurencyjności firm zachodniopomorskich poprzez wykorzystanie potencjału absolwentów US oraz z uwagi na szeroką ofertę edukacyjną, jaka realizowana jest w uczelni w przygotowaniu absolwentów do funkcjonowania w szerokim obszarze innowacji. Od stycznia 2007 trwały rozmowy kwalifikacyjne z kandydatami. Spośród 120 firm zostało wybranych 35, do których zostało wysłanych 80 osób. Na podstawie formularza zgłoszeniowego absolwenci

określali swój obszar zainteresowania pracą zgodny z kierunkiem wykształcenia. Rozmowy kwalifikacyjne odbywały się na terenie firm i ostatecznie wyboru stażysty dokonywała firma, ustalając zakres obowiązków oraz obszary w których stażysta miał wprowadzać określone in-



foto. J. Giedrys

nowacje. Po wyborze 30 osób i 30 firm pracę rozpoczęto w lutym 2007 r. Stażyści zostali przeszkoleni z zasad BHP oraz prawa pracy.

- Pomysł projektu powstał dwa lata temu – wyjaśnia koordynatorka projek-

tu, Agnieszka Kropa-Szykowska - kiedy rozpoczęła się ogólnopolska kampania wspierająca promocję absolwentów na polskim rynku pracy w formie staży, ułatwień przy zakładaniu własnej działalności gospodarczej i szerokiego dostępu do szkoleń. W tym okresie pojawił się pewien problem w podaży pracowników na rynku. Po wejściu do struktur UE w poszukiwaniu pracy za granicę wyjechało spore grono absolwentów. Trudno było dziwić się ich postawie. Projekt „Inno-staż” miał zachęcić młodych ludzi do pozostania na lokalnym rynku i poszukania swojego miejsca w polskich realiach. Uczestnictwo w projekcie stało się zachętą do pozostania i część z grona stażystów tę szansę wykorzystała. Po wizytach monitorujących, jakie odbyliśmy w lipcu, okazało się, że aż 15 stażystów pozostanie w swoich firmach na stałe. To ponad połowa z osób, które pozostały w projekcie. Uważam to za duży sukces przedsięwzięcia.

Obecnie staż odbywa 27 osób w firmach z różnych branż. Są to firmy turystyczne, informatyczne, promocyjne, produkcyjne, finansowe, geodezyjne, konsultingowe, do których trudno byłoby dostać się absolwentom „prosto z ulicy”. Warto wymienić: Zakłady Chemiczne Police, DCS Agencja Reklamowa,

## A CO NA TO STAŻYŚCI:

**Magdalena Naruszewicz – firma produkcyjna NORD – asystent logistyka produkcji – kierunek studiów transport i logistyka**

- W firmie w chwili obecnej oprócz budowania bazy logistycznej o produktach firmy, zajmuję się kontrolą stanu zapasów na magazynie i koordynacją ich z zaopatrzeniem firmy w opakowania i surowce. To sprawia, że codziennie muszę być na bieżąco. Firma działa zgodnie z koncepcją Just-In-Time, która wymaga precyzji w dokonywaniu zamówień. Już kilka miesięcy temu zaproponowano mi kontynuowanie pracy po zakończeniu stażu. Dla firmy jest to też zdecydowanie bardzo dobra sytuacja, gdyż przez długi czas ma pracownika, którego

może wyszkolić i przetestować. Później już zatrudniając go wie co dana osoba potrafi i ile jest warta.

**Dawid Stremecki - Kancelaria Radców Prawnych Licht Przeworska - radca prawny – kierunek studiów prawo**

- Dzięki programowi INNOSTAZ odbywam praktykę w kancelarii radców prawnych i realizuję program wdrażania systemu porad prawnych udzielanych przez internet. Staż jak najbardziej daje szansę na stałe zatrudnienie, ponieważ pracodawca ma czas na sprawdzenie czy dana osoba nadaje się na pracownika czy też nie, jak również jest w stanie w trakcie stażu wyszkolić potencjalnego pracownika w taki sposób aby odpowiadał jego wymaganiom.

Baltour – agencja turystyczna, Outpro, Bayer Projekt, Broker Serwis, Profinanse, max.pl, Park Naukowo-Technologiczny, Inbit, Global Ericsson Consulting, Posesja, Agencja Anny Turkiewicz, Kancelaria Radców Prawnych LICHT, Butterfly – agencja reklamowa, Studio Wyli, Arkom, PIG – promotion, Kancelaria podatkowa IKG, Citroen, Video Kadr.

- Firmy zgłoszone do projektu, które przyjmowały stażystów, podkreślały ich zaangażowanie w pracę, zwracały jednak uwagę, że o wiele lepiej radziły sobie osoby posiadające doświadczenie w pracy – podkreśla koordynator merytoryczny z PIG, Marcin Rabczyński - Studenci powinni w miarę możliwości podejmować pracę w różnych formach już na studiach. Nawet jeśli nie jest to praca stała, nauka współpracy w grupie, radzenia sobie w trudnych, stresujących

sytuacjach jest niezbędna i procentuje w kolejnych doświadczeniach. Obecnie od absolwenta oczekuje się nie tylko merytorycznej wiedzy! No i to, co powinno się znaleźć w portfolio każdego absolwenta – to znajomość języków. Pewna firma produkcyjna z kapitałem duńskim zgłoszona do projektu potrzebowała pomocy w dziale finansowym. Wysłani kandydaci pomimo ukończonego, odpowiedniego kierunku studiów nie spełniali wymogu znajomości języka. Szansa na dobry staż i dobrą pracę niestety przepadła.

Beneficjenci projektu prezentują postępy prac w ramach Dziennika Stażysty – internetowego narzędzia do monitorowania ich pracy w firmach. Karty stażu oraz karty pracy są przesyłane do Północnej Izby Gospodarczej do koordynatora merytorycznego, który pozostaje w stałym kontakcie z opiekunami stażu.

Stażysty otrzymują wynagrodzenie w wysokości 897 zł, mają opłacone wszelkie świadczenia z tytułu ZUS i US. Koszty projektu pokryte są ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu państwa.

Zaletą tego projektu jest fakt, że stażysty na miejscu pracy pozostają pod nadzorem macierzystej uczelni. Dzięki temu są traktowani bardziej przychylnie przez pracodawców. Korzyści są obopólne. Firmy zyskują pracownika z zewnątrz, którego mogą sprawdzić przed ostatecznym zatrudnieniem, a stażysty nabierają doświadczenia zawodowego i co najważniejsze, nie zapełniają miejsc w kolejkach dla bezrobotnych.

*Julia Wilewicz*

# Literatura regionalna

**N**a początku września br. ośrodek konferencyjny Uniwersytetu Szczecińskiego w Pobierowie już po raz czwarty był miejscem polsko-niemiecko-norweskiego sympozjum.

Organizatorem spotkania był Instytut Filologii Germańskiej US reprezentowany przez dra Andrzeja Talarczyka, od roku 2000 gospodarza tejsze już cyklicznej konferencji, a także dr Ewę Hendryk. Współorganizatorami byli również prof. Bernd Neumann z Instytutu Germanistyki Uniwersytetu Techniczno-Przyrodniczego w Trondheim (Norwegia) oraz dr Dietmar Albrecht z Akademii Bałtyckiej w Lubece (Niemcy), wieloletni partner naukowy IFG US. Patronat nad całością przedsięwzięcia objął marszałek województwa zachodniopomorskiego, Norbert Obrycki.

O międzynarodowym charakterze sympozjum, którego tegorocznym tematem była próba nakreślenia specyfiki a także zdefiniowania funkcji tzw. 'małej literatury' określanej również pojęciem literatury regionalnej, świadczą referencje reprezentujący nie tylko kraje organizatorów, tj. Polskę, Niemcy i Norwegię, ale także Austrię i Szwecję. Wspomniana cykliczność tejsze konferencji, która realizowana w dwuletnim cyklu, stwarza możliwość wypracowania specyficznego forum dialogu, i to tym ciekawszego, iż niektórzy jej uczestnicy są już jej stałymi gośćmi. Jednakże za każdym razem nie brak nowych uczestników, w tym młodych germanistów przede wszystkim z ośrodków krajowych jak Gdańsk, Kraków, Poznań, ale też z Berlina. A dialog to przecież podstawa dyskursu akademickiego, podstawa budowania wspólnoty, i to nie

tylko naukowej. Dialog ten jest tutaj na tyle istotny, na ile dotyczy on literatury, która wiąże się z konkretną przestrzenią topograficzną, a zatem z konkretnym miejscem i konkretnym czasem, ale jest też literaturą, która, jak żadna inna, dotyka w tak silny sposób przestrzeni pamięci i emocji.

Literatura regionalna, lub też tzw. „mała literatura” to literatura wspomnień, ale też literatura poszukiwań i powrotów do przestrzeni często już utraconych, ale realnie nienieistniejących. To literatura w równej mierze indywidualna, co kolektywna – i trudno tutaj zaprzeczyć, iż jest to literatura dotykająca często tego, co prywatne i intymne. Region to nie jej kulisy, ale główny bohater i to często razem z jego kontekstem kulturowym. Stąd bardzo istotna jest tutaj dyskusja – ów wspomniany już dialog – a ostatecznie



foto: A. Talarczyk

dyskurs budujący wspólną narrację, o tym, co w wyniku bliższych i dalszych procesów historycznych – w tym II wojny światowej – stało się polsko-niemieckim dziedzictwem, by wręcz nie rzec, było nim od wieków, jeśli tylko spojrzeć na takie regiony jak Pomorze, a w nim na historyczne Prusy Wschodnie, bądź Śląsk w jego dwóch odsłonach – Górny i Dolny.

W dialogu polsko-niemieckim, na konferencji wzbogaconym o perspektywę skandynawską oraz austriacką, można podejmować się – i to wciąż na nowo

– definiowania lub też redefiniowania wspólnych przestrzeni kulturowych. Ale samo odnalezienie właściwego instrumentarium opisu już może budzić emocje i je niestety nadal budzi, bo cóż począć z takimi kategoriami jak: wypędzenie (niem. Vertreibung), przesiedlenie (niem. Umsiedlung) lub repatriacja (niem. Repatriierung), które przez lata naznaczone były ideologicznym, nie rzadko wręcz konfrontacyjnym odium instrumentalizacji, które miało nie przybliżać, a jedynie tylko izolować. Szczecińskie konferencje

są tutaj udaną próbą wyjścia z tejże optyki, aby przez pryzmat innego patrzenia móc spojrzeć jeszcze raz na własne regiony, ich przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, odkrywając ich wielokulturową historię i to nie zawsze li tylko w kontekście polsko-niemieckim. Konferencja to dialog, i to w wielu wymiarach, a że był on udany, niech świadczą słowa jednej z jej uczestniczek, prof. Marion Brandt z Instytutu Germanistyki Uniwersytetu Gdańskiego, która podsumowując trzy dni w Pobierowie stwierdziła: „Selten bin so voller neuem Wissen und guten Eindrücken von einer Tagung nach Hause gekommen“. [Rzadko powracam do domu z konferencji tak nasycona nową wiedzą i dobrymi wrażeniami]. Tak też należy pogratulować organizatorom bardzo dobrej konferencji, jej otwartej atmosfery w chwilach mniej i bardziej oficjalnych, jak i jej wszystkim uczestnikom udanej merytorycznej dyskusji nad tematami, które do dziś budzą wiele – nieraz niestety skrajnych – emocji.

*dr Sebastian Mrozek  
Instytut Neofilologii  
Akademia Pedagogiczna w Krakowie*

# 20 lat minęło

**W** tym roku przypada 20-lecie działalności Zakładu Pedagogiki Społecznej, funkcjonującego w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Szczecińskiego.

W ramach obchodów jubileuszowych Zakład zorganizował Ogólnopolską Konferencję Naukową pt. „Pedagog społeczny w meandrach środowiska lokalnego”. Konferencja odbyła się w dniach 5 – 6 czerwca 2007 r. Organizatorzy konferencji wyszli z założenia, iż wobec aktualnej wielości podmiotów bardziej lub mniej przygotowanych do rozwiązywania problemów społecznych promować należy wielokierunkowość działania pedagoga

społecznego i specyfikę jego podejścia do otaczającej, złożonej rzeczywistości. Dwudniowe spotkanie naukowe stało się okazją do podjęcia dyskusji zmierzającej do oglądu obszaru działania pedagoga społecznego, a także było naukowym uświetnieniem jubileuszu.

## Wspomnień czas

Zakład Pedagogiki Społecznej został utworzony w 1987r. z inicjatywy prof. dr hab. Józefy Anny Pielkovej, pierwszego kierownika. Od początku Zakład Pedagogiki Społecznej prowadził ożywioną działalność naukową i dydaktyczną. Wówczas w zespole pracowali: dr hab.

Henryk Pielka, dr Janina Dobosz, mgr Jolanta Galankiewicz, mgr Mirosław Krężel, mgr Jolanta Krocak, mgr Urszula Tarnowska-Jakóbiec, mgr Halina Adamska, mgr Krystyna Sirota. Obszar zainteresowań pracowników Zakładu obejmował następujące zagadnienia: rodzina samotnej matki, rodzina z problemem alkoholowym, poradnictwo rodzinne i społeczne, samotne ojcostwo, rodziny marynarzy i rybaków, rodziny dzieci w wieku przedszkolnym, rodziny zrekonstruowane oraz zjawiska patologii społecznej.

Od 1990 r. kierownikiem zakładu został na rok prof. dr hab. Andrzej Olu-



biński. Jego następczynią była prof. dr hab. Danuta Markowska. W latach 1992 – 1994 opiekę nad Zakładem sprawował prof. dr hab. Jerzy Materne. W 1994 r. kierownikiem został prof. dr hab. Stanisław Wawryniuk, który piastował funkcję przez 8 lat. W tym czasie zaznaczył się intensywny rozwój naukowy i badawczy Zakładu ukierunkowany na problematykę aktywizacji sił społecznych w środowisku lokalnym. W sferze dydaktycznej z inicjatywy kierownika powołane zostały nowe specjalności na kierunku pedagogika: pedagogika opiekuńczo-wychowawcza oraz pedagogika socjalna i resocjalizacyjna.

Od października 2002 do 2003 roku kierownikiem Zakładu był prof. dr hab. Włodzisław Zeidler. Jego następcą została prof. dr hab. Barbara Kromolicka, która pełni funkcję kierownika po dzień dzisiejszy.

## Nasz zespół dziś

W skład zespołu naukowego wchodzi obecnie: prof. Kromolicka, dr Beata Bugajska, dr Urszula Kazubowska, dr Aleksandra Sander, dr Katarzyna Seredyńska, dr Dorota Szarkowicz, dr Karol Mausch, dr Wiktor Moś, dr Tomasz Zimny i dr Hubert Kupiec. Wśród rozległych zainteresowań naukowo-badawczych pracowników Zakładu należy wymienić m.in. następujące obszary: rodziny zrekonstruowane, wolontariat, praca socjalna, zjawiska patologii społecznej, kontrolę społeczną, system opieki zastępczej nad dzieckiem osamotnionym oraz pracę pedagogiczną z osobami starszymi i niepełnosprawnymi.

## Pedagog w meandrach

Niewątpliwym sukcesem zespołu jest ogólnopolska konferencja, na którą zaproszenie przyjęli kierownicy wszystkich istniejących na polskich wyższych uczelniach zakładów bądź katedr pedagogiki społecznej. Wśród licznie zgromadzonych gości znaleźli się również przedstawiciele władz naszej uczelni, a także władz lokalnych, dyrekcja Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie i członkowie organizacji pozarządowych. Znaczny odsetek uczestników to pracownicy różnych ośrodków naukowo-badawczych z całej Polski.

Pierwszy dzień konferencji rozpoczęły obrady plenarne, podczas których zaproszeni Profesorowie w swoich wystąpieniach przedstawili różne aspekty działal-



fot. J. Giedrys

ności pedagoga społecznego. Omówiono m.in. rolę pedagoga społecznego w aktywizacji środowiska, możliwości działania pedagoga społecznego w obliczu zagrożeń współczesności, etyczne aspekty pracy pedagoga społecznego oraz problematykę kształcenia pedagoga społecznego w kontekście procesu bolońskiego.

W tym dniu w ramach obrad konferencji miała miejsce także dokonana przez prof. Kromolicką prezentacja 20-letniej działalności Zakładu Pedagogiki Społecznej w Uniwersytecie Szczecińskim oraz otwarte spotkanie Zespołu Pedagogiki Społecznej Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN z władzami naszej Uczelni i Radą Instytutu Pedagogiki, poprowadzone przez prof. dra hab. Andrzeja Radziewicza-Winnickiego, przewodniczącego tegoż Zespołu.

Drugi dzień konferencji poświęcony był przede wszystkim obradom w sekcjach problemowych. Obradowało pięć sekcji skupionych odpowiednio wokół następującej tematyki: pedagog społeczny w środowiskach zagrożenia dla rozwoju

człowieka oraz patologicznych, pedagog społeczny w działalności instytucji państwowych oraz organizacjach pozarządowych, pedagog społeczny jako animator społeczno-kulturowy, pedagog społeczny w pracy z rodziną, aktywność studenckich kół naukowych.

W tym dniu odbyło się ponadto spotkanie autorskie z prof. dr hab. Ewą Marynowicz-Hetką i współautorami podręcznika „Pedagogika społeczna. Podręcznik akademicki”, cz. 1 i 2 (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007).

Dwudniowym obradom konferencji towarzyszyły m.in. prezentacja kilku wydawnictw naukowych, prezentacja wybranych organizacji pozarządowych działających na terenie miasta Szczecina, wystawa prac dzieci ze świetlic środowiskowych, w których studenci pedagogiki podejmują działalność wolontariacką.

*dr Dorota Szarkowicz  
Zakład Pedagogiki Społecznej  
Instytut Pedagogiki US*

# Vivant Professores



foto. J. Giedrys

**19** kwietnia 2007 r. decyzją Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej nadano stopień profesora nauk prawnych Andrzejowi Bałabanowi, kierownikowi Katedry Prawa Konstytucyjnego i Integracji Europejskiej na Wydziale Prawa i Administracji US. O karierze zawodowej, dorobku naukowym, ale i trudach życia naukowca z prof. Bałabanem rozmawiała Anna Suchocka.

- Gratulując, zapytam o receptę na sukces naukowy.

- Dziękuję. Odpowiedź nie zabrzmiała nowatorsko, ale jest to praca w dziedzinie, którą się ukochało. Od 40 lat konsekwentnie zajmuję się teorią konstytucji i systemem źródeł prawa. Mój dotychczasowy dorobek liczy blisko dwieście pozycji z tej dziedziny. Zwieńczeniem pracy jest książka profesorska, która składa się dwóch elementów. W

Wydawnictwie Sejmowym w 2005 r. wydano publikację „Pozycja ustrojowa i funkcje Sejmu RP”, która zawiera przede wszystkim informacje i oceny związane z wejściem Polski do Unii Europejskiej, co w znacznym stopniu zmienia sens i sposób wykonywania funkcji Sejmu polskiego, zwłaszcza funkcji ustawodawczej i kontrolnej. Na drugą książkę „Polskie problemy ustrojowe” (2003 r.) składa się podsumowanie moich najważniejszych wystąpień naukowych w latach transformacji ustrojowej 1989-2002, dodatkowo uzupełnionych tekstami publicystycznymi zamieszczanymi na łamach Rzeczypospolitej. Za równie ważną pozycję w moim dorobku uważam potężne dzieło „Rada Ministrów – organizacja i funkcjonowanie”. Jako inicjator i redaktor tej pozycji miałem okazję współpracować naukowo z takimi autorytetami z dziedziny prawa konstytucyjnego jak: Lech Garlicki, Paweł Sarnecki, Wiesław Skrzydło, Zbigniew Witkowski.

- Skąd zainteresowanie właśnie taką tematyką badań?

- Te z pozoru klasyczne tematy mają zupełnie nowy kontekst w dobie integracji europejskiej oraz globalizacji. Zarówno Konstytucja, jak i krajowe źródła prawa muszą teraz uwzględnić prawa międzynarodowe. Relacje z prawem unijnym, różnymi nieustannie zmieniającymi się realiami, sprawiają, że choć nie zmienia się sam temat, zostaje on osadzony w zupełnie nowych kontekstach, co czyni go wciąż niezwykle pasjonującym.

- Uniwersytet Szczeciński dopiero wkracza w swoją trzecią dekadę, gdzie rozpoczął Pan Profesor pracę naukową?

- Pierwsze czterdzieści lat życia spędziłem w Lublinie. W 1970 r. po zakończeniu studiów zostałem asystentem na Wydziale Prawa UMCS, a w osiem lat później



byłem już po doktoracie i habilitacji. Moimi mistrzami byli prof. Andrzej Burdza – kierujący wówczas Katedrą Prawa Konstytucyjnego – niesłychanie barwna postać, a przede wszystkim typowy przedwojenny profesor, oraz prof. Wiesław Skrzydło (ówczesny prorektor, a późniejszy rektor UMCS). W 1987 r. wyjechałem na dwuletnie stypendium Fundacji im. Alexandra von Humboldta do Getyngi i Berlina. Z Uniwersytetem Szczecińskim jestem nieprzerwanie związany od 1988 r., kiedy to objąłem Katedrę Prawa Konstytucyjnego na nowo powstałym Wydziale Prawa Uniwersytetu Szczecińskiego. W latach 1993-1996 byłem prorektorem ds. rozwoju uczelni w ekipie prof. zw. dr hab. Huberta Bronka. A od 1998 r. wraz z prof. zw. dr hab. Andrzejem Farysiem i prof. zw. dr hab. Zenonem Głodkiem tworzyliśmy podstawy Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Gorzowie. Ze szkołą tą jesteśmy mocno związani do dziś. Osobiście nie umiem traktować PWSZ w Gorzowie jako czegoś całkowicie oddalonego od US, gdy 95% kadry to pracownicy naszej uczelni, mamy podpisaną umowę o współpracy z US, a absolwenci PWSZ w Gorzowie kontynuują edukację na Wydziale Prawa i Administracji US. Cieszy mnie też, że profesorowie z WPiA US coraz częściej organizują właśnie w Gorzowie liczne sesje naukowe, pracują naukowo, a także tam wydają swoje publikacje, co ma istotny dla tamtejszej kadry, studentów i absolwentów wpływ na skierowanie gorzowskich potrzeb naukowych i kulturowych właśnie w kierunku Szczecina. Z tego też powodu zdecydowałem się objąć funkcję rektora tej szkoły na lata 2007-2011.

**- Mówił Pan Profesor o pracy, a co z wypoczynkiem?**

- Prywatnie, nie lubię podróży, nawet nie lubię wypoczywać. W wolnych chwilach chętnie wsiadam na rower i jadę na spacer z psem. Lubię także wypoczynek w letnim domu i windsurfing, choć w tym roku zupełnie zabrakło mi na to czasu.

**- A zatem wróć do tematu związanego z pracą. Czym obecnie zajmuje się Pan Profesor w swojej uczelnianej aktywności zawodowej?**

- Jestem zaangażowany w dobrze rozwijającą się współpracę z kierowanym przeze mnie zespołem pracowników naukowych Katedry Prawa Konstytucyjnego i Integracji Europejskiej na Wydziale Prawa i Administracji US. Nasz zespół ma już trzech samodzielnych pracowników nauki. W najbliższym czasie zostanie zamknięty przewód habilitacyjny dr Jerzego Ciapały, na sfinalizowanie czekają także dwa doktoraty, a w dalszej perspektywie na swój dorobek pracują liczni doktoranci. Wspólnie z prof. Policastro wprowadziliśmy Uniwersytet Szczeciński do konsorcjum czterech uczelni. Tym samym

współpracujemy teraz z Uniwersytetami w Barcelonie, Mediolanie i Montpellier. Konsorcjum wygrało konkurs Unii Europejskiej na prowadzenie prawniczych studiów europejskich dla studentów z krajów UE i spoza wspólnoty. Co w praktyce oznacza, że wkrótce do Szczecina przyjedzie pięćdziesięcioosobowa grupa studentów zagranicznych i kilkunastu wykładowców. I analogicznie nasi studenci i kadra będą mogli skorzystać z wyjazdów zagranicznych. Nie byłoby to możliwe bez nieocenionego wsparcia ze strony JM Rektora prof. zw. dr hab. Waldemara Tarczyńskiego.



foto. J. Giedrys



- Praca na uczelni to także dydaktyka, do czego chciałby Pan Profesor zachęcić studentów?

- Przede wszystkim do chodzenia na wykłady! Jako naukowcy i dydaktycy mówimy tam to, co najważniejsze, podajemy esencję wiedzy. Sam podręcznik jest oschły, wykłady to szansa na bezpośredni kontakt z kulturą prawną, gdzie liczą się nie tylko fakty, ale i argumentacja, jej siła

oraz logika. Jest to szansa na zestawienie różnych poglądów i uformułowanie własnych.

- A co w najbliższych planach?

- Właśnie wróciłem z polsko-litewskiej konferencji w Wilnie, która odbywała się z udziałem władz litewskiego Sejmu i Trybunału Konstytucyjnego. Konferencja ta była poświęcona dziesięcioleciu Konsty-

tucji polskiej i piętnastolecia Konstytucji litewskiej. W połowie października jadę jako przedstawiciel Polski na konferencję międzynarodową „Dialog cywilizacji”, odbywającą się już po raz piąty, tym razem na Rodos, z referatem „Światowa wspólnota narodów i jej konstytucja”.

- Dziękuję za rozmowę.

# Bardziej naukowiec niż dydaktyk



foto. J. Giedrys

**T**ak mówi o sobie dr hab. Iga Rudawska, piastująca stanowisko adiunkta w Katedrze Marketingu na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego. Jak sama o sobie mówi, cechuje ją pracowitość oraz niezmiernie determinacja podczas wykonywanej pracy naukowej...

Jej przygoda z pracą na uczelni rozpoczęła się już podczas studiów, kiedy to ówczesny kierownik Katedry Marketingu na Wydziale Nauk Ekonomicznych US, prof. zw. dr hab. Jan Karwowski, zaproponował studentce III-go roku Idze Szeszyckiej funkcję stażysty. Owa propozycja nie była zresztą przypadkowa. I. Rudawska działała aktywnie w strukturach studenckich. Jako najważniejsza wymienia działalność w AIESEC’u, gdzie pełniła funkcję Prezydenta ds. Wymiany. Działalność tej organizacji opierała się w dużej mierze na marketingu, dzięki czemu nabrać można było swego rodzaju szlifów w dziedzinie public relations, promowania ludzi i usług, czy też konstruowania ofert.

- W trakcie studiów miałam zupełnie inną koncepcję na życie – wspomina I. Rudawska. - Chciałam jak najszybciej skończyć studia w kraju, by potem wyjechać na studia do Glasgow w Wielkiej Brytanii, gdzie już miałam zaoferowane stypendium. Innym moim pomysłem po

skończeniu studiów w Polsce był wyjazd do Włoch, gdyż od zawsze interesowała mnie kultura włoska. Zaproponowano mi jednak coś zupełnie sprzecznego z moimi planami. Powiedziałam wtedy: „tak”, i do dziś tego nie żałuję.

Dziś I. Rudawska ma już tytuł doktora habilitowanego. Jej kariera naukowa rozpoczęła się, gdy jeszcze jako studentka, została stażystką i od tego czasu rozwija się w błyskawicznym tempie. Studia na kierunku Zarządzanie i Marketing, ukończyła w przyspieszonym terminie, a gdy jej koledzy i koleżanki z byłej grupy studenckiej byli na V roku, I. Rudawska, jako pracownik Katedry Marketingu US, prowadziła ćwiczenia ze studentami(!). Pierwszym tego owocem była, wydana w 1998 r., praca zbiorowa pt. „Podstawy marketingu”. Dynamicznemu rozwojowi kariery naukowej towarzyszyły też wyjazdy zagraniczne; I. Rudawska ukończyła m.in. *The Summer University of Umea* (Szwecja), *Europäische Staatsbürger-Akademie (ESTA, Niemcy)*, *Kurs dla Trenerów i Konsultantów* organizowany przy współpracy z *British Know How Fund*. Oprócz tego dwukrotnie była sty-

Iga Rudawska



## Opieka zdrowotna

aspekty rynkowe i marketingowe

WYDAWNICTWO NAUKOWE P W N

pendystką *Fundacji DAAD* (1996, 1998) oraz *Landu Mecklenburg-Vorpommern* (1999, 2003) pracując nad projektami badawczymi, pt.: „*Einsatz Neuer Medien im Marketing-Bereich*” oraz „*Einsatz des Marketings in Klinikmanagement*”.

Idąc za ciosem, kilka lat później po uzyskaniu stopnia magistra obroniła pra-

cę doktorską pt. „*Analiza metod promocji zachowań prozdrowotnych*” (promotor: prof. zw. dr hab. Jan Karwowski). A już 17 maja 2007 r. odbyło się kolokwium habilitacyjne dr I. Rudawskiej. Podstawą otwarcia przewodu habilitacyjnego była rozprawa habilitacyjna, pt. „*Ekonomizacja relacji pacjent - usługodawca w opiece zdrowotnej*”. Jak sama podkreśla, droga do wydania tej książki była długa, musiała bowiem mieć na swoim koncie szereg innych publikacji. Głównie dotyczących ekonomiki zdrowia, marketingu w ochronie zdrowia, choć są tam też prace na temat nowych technologii, a także rynków innych usług. Uzupełnieniem dorobku było około dwudziestu artykułów w języku angielskim i niemieckim. Są to publikacje punktowane na liście filadelfijskiej, a także wynikające z udziału w zagranicznych konferencjach naukowych.

W dniu kolokwium habilitacyjnego dorobek liczył około 100 publikacji krajowych i zagranicznych, do których zaliczamy, m.in. monografię: „*Ekonomizacja relacji pacjent-usługodawca w opiece zdrowotnej*”, „*Marketing w nowoczesnej opiece zdrowotnej*”. Dzięki tym wszystkim

fot. J. Giedrys





foto: J. Giedrys

osiągnięciom I. Rudawska otrzymała tytuł doktora habilitowanego nauk ekonomicznych. Już jako adiunkt, sama przyznaje, że jest to jej największy dotychczasowy sukces zawodowy:

- Dużą satysfakcję sprawia mi prowadzenie badań naukowych. Cieszę się, że udaje mi się to wiązać z uzyskiwaniem kolejnych stopni naukowych. W związku z tym na pewno rozprawa habilitacyjna należy do moich największych sukcesów, tym bardziej, że jestem najmłodszą osobą na Uniwersytecie Szczecińskim posiadającą stopień doktora habilitowanego.

Mówiąc dalej o osiągnięciach dr hab. I. Rudawskiej, dodajmy iż w sierpniu ujrzało światło dzienne kolejne wydanie jej autorstwa, pt. „Opieka zdrowotna. Aspekty rynkowe i marketingowe” (WN PWN). Głównym tematem tej

książki jest ekonomiczne spojrzenie na usługi opieki zdrowotnej, tj. spojrzenie okiem ekonomisty, jak racjonalnie gospodarować rzadkimi zasobami opieki zdrowotnej, w obliczu nieograniczonych i ciągle rosnących potrzeb zdrowotnych współczesnych społeczeństw.

- Nikt nie zna recepty na rozwiązanie wszystkich problemów systemu opieki zdrowotnej. Ja także nie uważam się za osobę, która odnalazła ten złoty środek, jednak bardzo bym chciała, żeby ta książka dotarła do ludzi administrujących polską opieką zdrowotną i aby się z nią zapoznali. A nuż któraś z tychże wskazówek zostanie poprawnie wykorzystana – komentuje swoją publikację autorka.

Na co dzień dr hab. I. Rudawska prowadzi zajęcia na studiach dziennych i zaocznych z przedmiotów: podstawy marketingu, marketing non-profit, reklama, public

relations, marketing w opiece zdrowotnej, ekonomika usług oraz marketing w języku niemieckim i angielskim.

- Samo prowadzenie zajęć dydaktycznych daje mi także zadowolenie. Szczególnie przyjemne jest dla mnie prowadzenie zajęć w językach obcych (wykładam po angielsku i niemiecku), gdyż daje ono możliwość obcowania z innymi kulturami i obserwacji różnic międzykulturowych – mówi dr hab. I. Rudawska.

Gdy przyglądnijemy się dotychczasowym osiągnięciom naukowym dr hab. I. Rudawskiej można dostrzec, iż skupiają się one głównie wokół ekonomiki zdrowia, marketingu usług medycznych, czy też marketingu relacji i teorii usług. W związku z tym chciałoby się spytać zainteresowaną, dlaczego akurat „marketing”?

- Zaczynałam studia na ówczesnym Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Szczecińskiego z myślą o specjalizowaniu się w handlu zagranicznym- wyjaśnia dr hab. I. Rudawska. - Natomiast samo zainteresowanie marketingiem przyszło w trakcie studiowania, a także podczas moich praktyk związanych z tą dziedziną – pracowałam w agencji reklamowej, a także w agencji marketingowej. Nie potrafię jednak podać konkretnej daty, konkretnego zdarzenia, kiedy tak naprawdę stwierdziłam, że to jest to, co chcę robić.

Podsumowując na pewno warto dodać, że w tym wszystkim istnieje pewien fenomen osobowości dr hab. I. Rudawskiej, której w ciągu 12 lat pracy na Uniwersytecie Szczecińskim udało się dojść tak wysoko.

- Jest to rzetelna i sumienna osoba, która mierzy bardzo wysoko i jestem przekonany, że w niedługim czasie osiągnie tytuł profesora – powiedział o dr hab. I. Rudawskiej Dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US, prof. zw. dr hab. Edward Urbańczyk. - Pani Iga jest drugą osobą, z jaką miałem do czynienia po obecnym Rektorze Uniwersytetu Szczecińskiego prof. dr hab. Waldemarze Tarczyńskim, która osiąga postawione przez siebie cele w tak szybkim tempie.

*Michał Bajon*



# Piękne człowieczeństwo

„**O**ptymizm Kulmowej jest formą twierdzy, którą każdy musi zbudować dla siebie. Taki Blockhaus zbudował dla siebie i Schulz, i Miłosz. Kulmowa wybrała optymizm dziecięcy, który wiąże się z kreowaniem dobrego świata za wszelką cenę” – podkreśla dr Urszula Chęcińska, autorka publikacji poświęconych poetce Joannie Kulmowej, z którą rozmawia Elżbieta Zarzycka.

- Jest Pani opiekunem archiwum literackiego, które Joanna Kulmowa przekazała Bibliotece Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego. Napisała Pani wiele artykułów dotyczących dorobku literackiego poetki. Jak to się stało, że twórczość Kulmowej znalazła się w kręgu Pani zainteresowań?

- Joanna Kulmowa jako osobowość artystyczna bardzo jest mi bliska. „Pisarz rasowy to jest taki pisarz, co człowiekowi rozjaśnia w głowie” – czytam we wstępie jednego z ostatnich felietonów Jerzego Pilcha. (Pilch cytuje na początku wypowiedź Zygmunta Miłoszewskiego, którego powieścią pt. „Uwikłanie” sam się zachwyca).

Myszę, że Kulmowa jest dla mnie taką właśnie pisarką. Kulmowa nie tylko skutecznie „rozjaśnia mi w głowie”, ale potrafi także za mnie wyartykułować moje myśli, przeczucia, intuicje i przeświadczenia. I pewnie dlatego osadzone głęboko w tradycji literackiej i we współczesnej kulturze europejskiej pisarstwo Kulmowej tak bardzo mi odpowiada. I pewnie dlatego tak skutecznie i mocno mnie „uwikłało”. Tak jak pisarstwo Miłoszewskiego skutecznie i mocno „uwikłało” Pilcha.

- Pani fascynacja poezją Joanny Kulmowej znalazła odbicie w wydanej niedawno książce „Poetka i paidia”. Publikacja



foto. J. Giedrys

ta dotyczy „muzy dziecięcej” obecnej w twórczości literackiej Kulmowej.

- „Muza dziecięca”, którą kojarzyć należy z charakterystycznym dla dziecka rodzajem wyobraźni, typem emocjonalności, baśniowością i cudownością zyskuje w twórczości Joanny Kulmowej wagę pa-

idealnego istnienia. A słowo *paidia* etymologicznie wywodzi się od greckiego słowa „dziecko”. Jest rodzajem pierwotnej improwizacji i uciechy, wyrazem dziecięcego zdziwienia światem, które staje się początkiem poznania i wszelkiej twórczości artystycznej. Tak termin ten wyjaśniał

francuski socjolog, filozof i pisarz Roger Caillois, który z paidią łączył inwencję twórczą, marzenie, fantazję i wolność.

„Tyle naraz świata ze wszystkich stron świata” - napisze Wisława Szymborska w wierszu pt. „Urodziny”. Paidia ujawnia się bowiem w podpatrywaniu świata, w obmyślaniu go od nowa, na wzór dziecięcy, naiwny i szczery.

Charakter dziecięcych zadziwień i zachwytów mają wiersze z ostatnich tomików Szymborskiej „Chwila” i „Dwukropki”, które tak podobają się Kulmowej. Dziecięcość jako kategoria estetyczna i egzystencjalna staje się dzisiaj elementem poetyki nostalgii charakterystycznej dla ponowoczesności. Dziecięcość jako wartość zawsze była najważniejszym wyznacznikiem twórczości Joanny Kulmowej.

- **Książka prezentuje literackie dokonania Joanny Kulmowej w bardzo szerokiej perspektywie. Umysławia Pani czytelnikowi, jak wiele łączy strumiańska poetkę np. z Miłoszem i Szymborską, w autobiograficznej prozie Kulmowej dostrzega Pani analogie z twórczością Prousta i Schulza...**

- Intrygujące są związki Kulmowej z Brunonem Schulzem, Marcellem Proustem i Czesławem Miłoszem, bo bardzo osobiste. Najciekawsze są związki Kulmowej z Szymborską. Udokumentowane są w postaci korespondencji poetek, która trwa nieprzerwanie od 1953 roku i ma wyjątkowy charakter. „Przesyłam Ci portrecik dwóch Poetess, z których jedna (ja) lubi bardzo drugą (Ciebie!). V” - taki napis znalazł się na kartce Szymborskiej do Kulmowej wysłanej do Strumian 18 kwietnia 1978 roku.

Słynne wycinanki Szymborskiej, prześmiewcze i oryginalne, świadczą o niezwykłym poczuciu humoru Noblistki. Zabawne wierszyki, życzenia noworoczne, wyrazy serdeczności i przyjaźni docierały przez 35 lat do Strumian, w których Kulmowie mieszkali od 1961 roku. Życzenia „pogody, puchowej koldry, ptaków, kontrastów, obecności i żyrantów” w formie zwiłokrotnionej, z podziękowaniem za wiersze i poematy, Szymborska wysyła teraz do Warszawy, w której Joanna i Jan mieszkają od 1996 roku.

- **Na dzieciństwo pisarki spędzone w Łodzi i Tomaszowie cieniem rzucają się**

**doświadczenia wojenne, śmierć ojca, przejmujący głód, udział w powstaniu warszawskim. Opisując wiersze poetki nawiązujące do tych traumatycznych przeżyć, przywołuje Pani liryki Tadeusza Różewicza.**

- Maria Janion nazywa Różewicza „tragicznym strażnikiem epoki”. Inne jest jednak doświadczenie Różewicza i inne jest doświadczenie Kulmowej, ale ból jest taki sam. Czasy wojennej młodości pozostawiły głęboki ślad w psychice Kulmowej. Zdecydowały w dużym stopniu o tematyce większości jej utworów. W wielu wywiadach Kulmowa tłumaczy, że pisząc, czuje się zobowiązana, aby przestrzegać przed wojną, przed utratą wiary w drugiego człowieka. Wojenne tematy były mentalnie bardzo trudne dla Kulmowej. I bardzo trudne były dla mnie. Dowodem na to jest jeden z najobszerniejszych rozdziałów w mojej książce, który rozpoczynają słowa modlitwy za zmarłych „Boże pełen miłosierdzia”...

- **W rozdziale El mole rachmim. O wojennych rachunkach Joanny Kulmowej zawarty został wiele cennych spostrzeżeń dotyczących biografii Kul-**



fot. J. Giedrys





fot. J. Giedrys

**mowej. Rzuciła Pani nieco światła na ten najbardziej zagadkowy okres w życiu poetki przedstawiony przez nią samą w powieści „Trzy” z 1968 roku.**

- Twórczość Joanny Kulmowej ma ściśle osobisty charakter. Nurt autobiograficzny obejmuje całą twórczość Kulmowej. Dramatyzm i trauma wojennych doświadczeń uobecniają się nie tylko w powieści „Trzy”, także w utworach dramatycznych, słuchowiskach i listach. Łódzkie dzieciństwo Kulmowej przez wiele lat pozostawało jednak tematem tabu.

Dopiero po wydaniu „Topografii myślenia” w 2001 roku Kulmowa zaczęła mówić głośno o swoich bolesnych przeżyciach. Czytam teraz książkę Piotra Matywieckiego pt. „Twarz Tuwima”. I zastanawiam się, jak opisać związki Tuwima z Kulmową. Ale jest jeszcze do opisanego wyrazista „twarz” Iłłakowiczówny, za sprawą której poznałam Kulmową osobiście. Tyle jeszcze, tak bliskich Kulmowej, wyrazistych „twarzy” do opisanego...

**- Czasy wojennej młodości niewątpliwie pozostawiły głęboki ślad w psychice Joanny Kulmowej, mimo to jej wiersze**

**pełne są wiary w człowieka i wartość życia. Skąd poetka czerpie taką siłę?**

- Z nostalgii za dawnym, dobrym światem rodzą się dziecięce wiersze Kulmowej. Optymizm Kulmowej jest formą twierdzy, którą każdy musi zbudować dla siebie. Taki Blockhaus zbudował dla siebie i Schulz, i Miłosz. Kulmowa wybrała optymizm dziecięcy, który wiąże się z kreowaniem dobrego świata za wszelką cenę.

Pochwała dziecięcej prostoty, naturalności, wrażliwości dziecięcej wiąże się z potrzebą harmonii, ładu i rytmu, która jest odpowiedzią Kulmowej na postmodernistyczną wizję świata.

Kulmowa w całej swojej twórczości nieustannie powraca do humanistycznego ideału „pięknego człowieczeństwa”. Świadomie ukazuje w swojej twórczości przykłady szlachetności i dobra, uwrażliwia na piękno, dzieli się z czytelnikiem tym, co daje radość i szczęście. Myślę, że to wielka zasługa Strumian i filozoficznej atmosfery domu, w którym Jan Kulma napisał swoje filozoficzne dzieło...

Ja nie pamiętam Joanny i Jana Kulmów smutnych, wątpliwych w *humanitas* dru-

giego człowieka. W Strumianach zawsze było radośnie, muzycznie i filozoficznie. Bo wszystkich obowiązywała zasada: *primum philosophari, deinde vivere*.

**- Joanna Kulmowa ma w swym dorobku także przekłady, teksty piosenek, libretta operowe, słuchowiska radiowe, sztuki dla dzieci. Czy powstanie kolejna książka, która nasświetli i te aspekty twórczości poetki?**

- Dzieła winny być zawsze kwintesencją jakiegoś ducha. Dlatego każdą ważną książkę należy czytać wielokrotnie. Czytanie - jak pisał Artur Schopenhauer - kształci bowiem do pisania. Myślę, że wzorem Jerzego Jarzębskiego, niestrudzonego badacza prozy Schulza, który napisał kolejną piękną książkę o autorze „Sklepów cynamonowych”, odkrywać będę dalej Joannę Kulmową światoodczucie. Szukać właściwych słów, aby je nazwać i opisać. Strumiańskie archiwum domaga się bowiem wielokrotnego czytania, domaga się dalszych przypisów i komentarzy. I mam nadzieję, że jak w kalendarzu strumiańskim zapisywanym przez Kulmową w dni powszednie i święta objawi się w nich także mój skromny duch





for. M. Nowakowski



# The Tall Ships' Races 2007

fot. M. Nowakowski



**W** dniach 4-7 sierpnia br. miała miejsce w Szczecinie jedna z najstarszych, największych i najbardziej prestiżowych imprez żeglarskich na świecie – a był to finałowy zlot największych żaglowców świata.

Tegoroczny zlot był już 51 finałem tej imprezy od 1956 r., na który przyплыło ponad 100 największych i najpiękniejszych jachtów i żaglowców z całego świata. Szczecin był po raz pierwszy gospodarzem imprezy żeglarskiej o tak długiej i wspaniałej tradycji. Regaty w tym roku rozpoczęły się w Aarhus (Dania), a kolejnymi portami etapowymi były: Kotka w Finlandii, Sztokholm oraz Szczecin.

Więcej informacji o The Tall Ships' Races 2007 w Szczecinie można znaleźć na stronie WWW biura ds. organizacji regat pod adresem: [www.szczecin2007.pl](http://www.szczecin2007.pl)

## TTSR w Szczecinie

Choć oficjalnie impreza odbywała się w dniach 4-7 sierpnia br. to w rzeczywistości pierwsze jednostki pojawiły się w Szczecinie dzień wcześniej, czyli 3 sierpnia. W tym samym dniu odbyły

się również koncerty zespołów rockowych oraz występ Orkiestry Filharmonii Szczecińskiej. Pierwszy oficjalny dzień zlotu obfitował w szereg imprez towarzyszących, m.in. uroczyste otwarcie finału regat, koncert gwiazd i zespołów



fot. M. Nowakowski



foto: M. Nowakowski

szantowych, a także otwarto VI Międzynarodową Konferencję poświęconą twórczości Hermana Melville'a i Josepha Conrada. Drugiego dnia miała miejsce parada załóg jednostek ulicami Szczecina oraz nocny pokaz laserów i sztucznych ognii. W trzecim dniu imprezy odbyło się wiele koncertów oraz stałe punkty programu, czyli np. zwiedzanie jednostek, a turyści oraz mieszkańcy Szczecina mieli okazję obejrzeć filmy o tematyce morskiej. Ostatniego dnia rano na Wałach Chrobrego w Szczecinie nastąpiło oficjalne pożegnanie żaglowców i jachtów, które następnie popłynęły w parady po Odrze i Zalewie Szczecińskim. W godzinach popołudniowych cała impreza zakończyła się pokazem na redzie w Świnoujściu, skąd jednostki wypłynęły na szerokie morze.

Do zlotu miasto Szczecin zaczęło się przygotowywać już w 2003 r. i na potrzeby żeglarzy oraz odwiedzających zaprojektowano i zrealizowano wiele

inwestycji. W 2006 r. Sejm RP na rozbudowę infrastruktury związanej z regatami przyznał Szczecinowi kwotę 10 milionów złotych, zaś samo miasto dołożyło jeszcze 4 miliony złotych. Z tych pieniędzy m.in. zakupiono kilkanaście pomostów cumowniczych, wybudowano hangar na flagowy jacht miasta „Dar Szczecina”, pogłębiono podejścia do nabrzeży na Wałach Chrobrego, w różnych punktach miasta zainstalowano dodatkowe oświetlenie, a także wybudowano różne centra do obsługi imprezy. Jak się później okazało, na podstawie relacji i opinii gości, wszystkie te inwestycje w dużej mierze przyczyniły się do wielkiego sukcesu imprezy w Szczecinie.

## Trochę historii

Idea regat została zapoczątkowana w 1954 r. za sprawą londyńskiego prawnika Bernarda Morga, który jako pierwszy zaproponował organizację regat żaglowców szkolnych. Jego pomysł zrodził się z

obawy przed całkowitym wycofaniem żaglowców na korzyść statków o napędzie mechanicznym. Taka sytuacja była spowodowana względami ekonomicznymi i małą liczbą budowanych jednostek żaglowych w okresie powojennym. Po wielkim międzynarodowym sukcesie pierwszej edycji regat komitet organizacyjny przekształcono w komitet stały.

Od tego momentu stowarzyszenie o charakterze fundacji The Sail Training Association zaczęło organizować regaty żaglowców w cyklu dwuletnim. W 1972 r. po raz pierwszy w regatach The Tall Ships' Races wzięła udział polska bandera „Dar Pomorza”, która na metę do Skagen (Dania) przypłynęła jako pierwsza. Dzięki temu 2 lata później to Polska, po raz pierwszy w historii, gościła uczestników zlotu w Gdyni. Ze względu na rosnącą popularność od 1964 r. regaty organizowane są co roku, a od 1989 r. odbywają się one w pełnej obsadzie dla jachtów i żaglowców wszystkich klas.

## Hold organizatorom

Każdego roku regaty odbywają się w innym miejscu, a o przywilej goszczenia u siebie żaglowców porty zabiegają kilka lat wcześniej. Zloty żaglowców The Tall Ships' Races odbywają się zawsze u wybrzeży: Morza Bałtyckiego, Morza Północnego, Zatoki Biskajskiej, Morza Śródziemnego lub okolic Wysp Brytyjskich. Podział zadań przy organizacji tak wielkich zlotów jest ściśle określony. Głównym organizatorem regat jest międzynarodowe stowarzyszenie Sail Training International, a nad pobytem flotylli w portach czuwają lokalne komitety powołane przez miasta, będące gospodarzami zlotów.

Od co najmniej dwudziestu lat regaty organizowane są według znanego schematu i w ściśle określonym porządku. Pierwszym punktem programu jest zlot w porcie, w którym rozpoczyna się również pierwszy wyścig, zaś meta ma miejsce w kolejnym porcie. Następnie flota płynie w rejsie towarzyskim do następnego portu, przy czym w każdym porcie dochodzi do wymiany załóg pomiędzy statkami. Tam startuje drugi wyścig z metą w porcie końcowym. W

## KLASY ŻAGLOWCÓW:

Żaglowce, które uczestniczą w regatach The Tall Ships' Races organizowanych przez STI są podzielone na cztery klasy:

**KLASA A** – wszystkie żaglowce o ożaglowaniu rejowym oraz inne jednostki o długości przekraczającej 40 m.

**KLASA B** – jednostki o tradycyjnym (z przewagą gaflowego) ożaglowaniu skośnym i długości całkowitej nie przekraczającej 40 m.

**KLASA C** – jachty o nowoczesnym ożaglowaniu ukośnym (z przewagą żagli trójkątnych), nie używające podczas regat spinakerów oraz żagli im podobnych.

**KLASA D** – jachty ożaglowane jak te płynące w klasie C, ale w regatach stawiające spinakery.



Więcej informacji o The Tall Ships' Races i Sail Training International można znaleźć na stronie WWW pod adresem: [www.sailtraininginternational.org](http://www.sailtraininginternational.org)

tym aspekcie regaty są nie tylko widowiskiem o charakterze zlotu, ale również z nutką rywalizacji pomiędzy jednostkami. Zresztą jachty i żaglowce podzielone są na klasy, a w poszczególnych klasach jednostek (A, B, C lub D) przyznawane są wyróżnienia za zwycięstwa etapowe. Główną i najwyższą cenioną nagrodą regat jest „Friendship Trophy”, która przyznawana jest w tajnym głosowaniu przez kapitanów uczestniczących jednostek. Otrzymuje ją ta załoga, która w ich opinii wniosła największy wkład w dzieło międzynarodowej współpracy i przyjaźni. W latach 1972-2003 nagroda ta nazywała się „Cutty Sark Trophy” i był nią wykonany w srebrze model klipra „Cutty Sark”.

Zazwyczaj w każdym z portów flota cumuje przez kilka dni (zwykle cztery) i w tym czasie organizowane są liczne imprezy towarzyszące, zarówno dla żeglarzy jak i publiczności. Można wtedy m.in. zwiedzać stojące jednostki, uczestniczyć w koncertach szantowych, oglądać parady załóg ulicami miasta i brać udział w wielu innych atrakcyjnych imprezach. W dniu wyjścia z portu jednostek w morze można podziwiać niezwykle widowisko, jakim jest parada odpływających żaglowców, czasami z rozłożonym ożaglowaniem.

## Głos wilka morskiego

Wśród wielu jachtów uczestniczących w regatach był hiszpański szkuner o nazwie „Juan de Langara”. Jacht miał długość 18,30 m, a po raz pierwszy został zwodowany w 1983 r. Postanowiłem porozmawiać z przedstawicielką załogi o ich zmaganiach z żywiołem:

- „Nasz rejs rozpoczęliśmy 20 lipca, wypływając z południa Hiszpanii, zaś finał planowany jest na koniec września” – stwierdziła Christina Vierma, drugi oficer na pokładzie.

Płynąc drogą morską do Szczecina załoga szkunera cumowała w wielu portach



foto. M. Nowakowski

położonych na Morzu Bałtyckim, w tym: Holandii, Niemczech, Danii, Norwegii, Szwecji, Finlandii i ostatecznie w Polsce. W rejsie powrotnym załoga jej szkunera zamierzała płynąć przez Niemcy i Holandię, by dopłynąć ostatecznie do północnych wybrzeży Hiszpanii.

- W trakcie regat The Tall Ships' Races w każdym porcie na pokład wchodzi inny kapitan, co jest już tradycją tej imprezy” - mówi Christina.

Christina jest uczestniczką TTSR już po raz siódmy i jak twierdzi jest to jej sposób na spędzanie wakacji. Na jachcie, jako drugi oficer, zajmuje się głównie szkoleniem innych w kwestii żeglowania, a także pomocą w kuchni. Większość 12-

-osobowej załogi stanowią jej znajomi, zaś jacht należy do organizacji non-profit, której są członkami.

- Uważam, że organizacja regat w Szczecinie jest bardzo dobra. Szczególnie spodobała mi się parada załóg, a niesamowite wrażenie robi ogromna liczba ludzi – stwierdziła Hiszpanka.

Michał Nowakowski

*Fragmety tekstu opracowano na podstawie oficjalnych materiałów medialnych z informatora zlotu pt. „Zlot żaglowców The Tall Ships' Races 2007”*

## GOŚCILIŚMY W SZCZECINIE:

Na zlot w Szczecinie oficjalnie zgłoszono 92 jednostki, wśród których znalazły się zarówno żaglowce z początków XX w. jak i te zwodowane po raz pierwszy w wieku XXI. Do najsłynniejszych łodzi, jakie przyplęły na 51 finał regat można zaliczyć następujące jednostki: Alexander von Humboldt (1906), Asgard II (1981), Christian Radich (1937), Concordia (1992), Cuauhtemoc (1982), Dar Młodzieży (1982), Dar Szczecina (1969), Dejavu (2003), Eendracht II (1989), Estelle (1922), Europa (1911), Fryderyk Chopin (1992), ORP Iskra II (1982), Kapitan Głowacki (1946), Kruzenshtern (1926), Leader (1892), Lord Nelson (1985), Sedov (1920), Shtandart (1999), Sorlandet (1927), Steppe (2006) czy Tunis Samudera (1989).

# Wygrałem wakacje



fot. archiwum autora

**Z**acnę od konkursu wiedzy o zarządzaniu i ekonomii „Eureko – Akademia Przyszłości”, w którym udział zaowocował dla mnie uczestnictwem w International Summer University - Vienna University of Economics and Business Administration.

Współzawodnictwo obejmowało kilka etapów. Pierwszą częścią był internetowy test wielokrotnego wyboru. Przystąpiło do niego ponad tysiąc osób, z których do następnej części wybrano 150 uczestników o najwyższych wynikach. Etap drugi, odbywający się już w Warszawie, także składał się z pytań testowych, w większej części dotyczących już jednak „caseów” (a zatem konkretnych przypadków, odnoszących się do sytuacji konkretnych firm). Do następnej części zakwalifikować się mogło już nas tylko dwudziestu, i spośród tej liczby rozlosowano 4 grupy liczące po pięć osób. Zespoły te następnie rywalizowały na oczach zgromadzonej w SGH publiczności w tzw. debatach oxfordzkich. Nasza drużyna zwyciężyła obie dyspu-

ty, dzięki czemu przeszliśmy do finału. Ostatnią częścią był dwuetapowy quiz, prowadzony przez Zygmunta Chajzera (okazał się on bardzo sympatyczną osobą), podczas którego odpowiadaliśmy na pytania z zakresu szeroko pojętej ekonomii i zarządzania, wybierając ich tematykę oraz stopień trudności.



fot. archiwum autora

A teraz sam Letni Uniwersytet. Więcej po pierwsze - Wiedeń. Do tej pory byłem przekonany iż najwspanialszą metropolią na świecie jest Nowy Jork. Teraz muszę uznać iż ex aequo miejsce to należy się także stolicy Austrii, z zupełnie zresztą innych powodów. To piękne miasto, w którym tradycja spleta się z nowoczesnością na każdym kroku. Pomniki, rzeźby czy stylowo wykończone, pełne charakteru budynki porozrzucane są po jego wszystkich zakątkach. By poczuć klimat miejsca nie trzeba nawet odwiedzać Pałacu Schonbrunn Franciszka Józefa z labiryntem z żywopłotu przywodzącym na myśl „Łśnienie” Kubricka; pełnego odniesień do starożytnego Rzymu budynku parlamentu czy słynnej katedry św. Szczepana. Mimo wielkości miasto jest spokojne, wręcz wyluzowane, pełne kawiarni i ludzi czytających gazety na trawie w parku. Powody tej relaksacyjnej atmosfery są chyba nawet głębsze niż, wypunktowany przez jedną z koleżanek z Hongkongu, fakt, iż w odróżnieniu od Chin, metro przyjeżdża tu co kilka minut zamiast kursować co minutę. Podobieństwo do Nowego Jorku przejawia



się natomiast w tygłu kulturowym, który sprawia iż nawet będąc jedynie turystą nie sposób czuć się tam obco.

Po drugie – ludzie. Studenci z całego świata – przedstawiciele wszystkich państw europejskich oraz dodatkowo m.in. USA, Kanady, Chin, Tajwanu, Turcji czy Brazylii.

Kurs był okazją do poznania otwartych osób należących do kultur różniących się mniej lub bardziej od naszej. Umożliwił także nawiązanie międzynarodowych kontaktów, które dzięki Internetowi są dziś dziecinnie łatwe do podtrzymywania. Wszyscy uczestnicy zakwaterowani byli w jednym akademiku, co dodatkowo ułatwiało integrację oraz organizowanie czasu na własną rękę. Wspólne przedsięwzięcia obejmowały między innymi wyprawy do Salzburga, Wenecji czy Bratysławy, wypadki do wiedeńskich klubów lub znajdującego się w pobliżu akademika baru „One Euro Pubu” gdzie, jak sugeruje nazwa, wszystkie specjały serwowano w cenie jednego euro.

Po trzecie – zajęcia. Spośród dostępnych kursów wybrałem marketing międzynarodowy i zarządzanie strategiczne. Rygor zajęć trochę inny niż na polskiej uczelni – większy nacisk na praktyczne przykłady oraz twórcze rozwiązywanie



fot. archiwum autora

problemów (np. zaplanowanie kampanii marketingowej Nike na Euro 2012 czy próba znalezienia środków zaradczych na złą sytuację sieci KFC w Japonii). Do tego obowiązkowe raporty, testy i prezentacje. W ramach szkoły organizowano także opcjonalne atrakcje, takie jak odwiedziny tradycyjnej austriackiej restauracji, rejs łodziami po Dunaju, wycieczka do wiedeńskiego browaru i fabryki czekolady, rajdy rowerowe czy zwiedzanie Wiednia, jego muzeów i zabytków.

Podsumowując – moc wrażeń, które nie tak łatwo opisać; dużo nowej, praktycznej wiedzy oraz mnóstwo znajomości, które - mam nadzieję - zaowocują w przyszłości podczas zwiedzania reszty świata.

*Adrian Apanel*

Zainteresowanych moją przygodą zapraszam na stronę:

<http://www.eureko-akademiaprzyszlosci.pl/>

# Zdygitalizowany świat

**P**od koniec XX wieku rozpoczęła się nowa epoka i choć moment ją otwierający trudno precyzyjnie umiejscowić, to jednak nowa jakość czasów obecnych jest silnie i powszechnie odczuwana, także w Bibliotece US.

Epokę tę nazywamy globalizmem, postmodernizmem lub postindustrializmem; łatwo ją zdefiniować właśnie dzięki jej wyrazistemu charakterowi. Pojawiła się tak liczna wiązka innowacji technolo-

fot. M. Nowakowski





gicznych, że uprawnione jest mówienie o nowym paradygmacie technologicznego rozwoju świata, tym bardziej, że wiązka ta ma tendencję do wykładniczego rozrastania się. Nowy paradygmat technologiczny wygeneruje nowy paradygmat ekonomiczny, a ten z kolei – nowy paradygmat społeczno-kulturowy.

Dyfuzja zmian rozlewa się z kilku globalnych punktów świata i czym dalej od tych punktów, tym mniejsze są to zmiany, są również regiony, gdzie ten nowy paradygmat cywilizacyjny w ogóle nie dociera. Tak było zawsze, jednak tym razem kontrasty są znacznie większe, co jest jednym z charakterystycznych cech obecnych czasów. Jest to jedno z największych zagrożeń współczesnego świata, pojawia się bowiem niebezpieczeństwo zmarginalizowania dużych regionów geograficznych i dużych grup społecznych. Świadomość istnienia takiego niebezpieczeństwa powinna skłaniać do podejmowania wszelkich takich działań, których celem jest dołączenie do „pociągu globalizacji”.

## Moc wiedzy

Słowem kluczem nowego paradygmatu cywilizacyjnego jest informacja, rozumiana jako pewien skrawek wiedzy. Informacją jest wiedza zawarta w książce, jest nią nowa technologia, tzw. *know-how*, jest nią wiedza zawarta w instytucjach i programach komputerowych, jest nią zdjęcie satelitarne i umiejętności ludzkie. Informacja stała się jednocześnie skut-

kiem i przyczyną współczesnych procesów transformacyjnych: pojawiająca się nowa informacja jest przyczyną kreacji kolejnych informacji – skutków, które są przyczynami kolejnych, i tak dalej.

Jeżeli następują tak gwałtowne przeobrażenia, a ich centralnym czynnikiem jest informacja, to tej informacji zarówno zawartość, jak i forma również powinny ulec adekwatnym przeobrażeniom. Biblioteki, tradycyjne od tysiącleci zbiory informacji, nagle znalazły się w samym środku cyklonu zmian; ich rola znacząco wzrosła: z raczej pasywnych aktorów przestrzeni intelektualnej awansowały na zdecydowanie aktywne uczestników tej gry, której celem jest kreacja nowych informacji, nowe konfigurowanie starych oraz udrażnianie wszelkich przepływów informacyjnych.

## Papier kontra bity

W kontekście, naszkicowanym powyżej, tradycyjna forma gromadzenia informacji – w postaci papierowej – wydaje się co najmniej niewystarczająca. Docelowo cała wiedza ludzka powinna zostać zdigitalizowana, to znaczy zapisana na elektronicznych nośnikach pamięci. Nośnikiem pamięci, a więc urządzeniem, które jest zbiorem informacji, może być książka, dysk twardy, pendrive, CD-ROM, itd. Szczegóły techniczne zostawmy informatykom, skupmy się natomiast nad aspektami bibliotecznoznawczymi tego postulatu.

Istnieją oczywiście korzyści wynikające

zdygitalizacji informacji, to: interaktywność; multimedialność; możliwość ciągłej aktualizacji; dostępność; nieograniczona pojemność; trwałość.

Interaktywność polega na tym, że zapisaną informację można dowolnie modyfikować pobierając wybrane fragmenty, usuwając je lub dodając nowe. Można w ten proces włączyć większą liczbę ludzi osiagając w ten sposób synergii zmnożonych ludzkich intelektualnych mocy przerobowych. Interaktywność to także opcja wejścia poprzez plik wyjściowy w całe bogactwo Internetu. Plik jest w tym miejscu jedynym właściwym słowem, gdyż interesujący nas fragment informacji może mieć dowolną formę: może być tekstem, obrazem lub dźwiękiem. Interaktywność daje też możliwość dokonywania dowolnych zmian w formie informacji, takich jak zmiana fontu, zmiana jego wielkości, zmiana układu tekstu, itd. Odpowiednio zmodyfikowany plik – treściowo i formalnie – można następnie przesłać lub zapisać na wybranym nośniku pamięci.

Multimedialność oznacza, że wybrany plik może zawierać – oprócz tekstu pisanego – również zdjęcia, filmy, animacje, pliki dźwiękowe; oznacza także połączenie funkcji komputera z telefonem i telewizją.

Plik zdigitalizowany zapisany na nośniku pamięci, który jest podłączony do Internetu, może być w sposób ciągły aktualizowany, nawet automatycznie, przy czym w momencie, kiedy cała ludzka wiedza zostanie zapisana elektronicznie, co się prawdopodobnie niedługo ziści, ta aktualizacja może być totalna, całkowicie kompletna w zakresie zadanego fragmentu wiedzy.

## Proste, a jednak...

Dostępność elektronicznych źródeł wiedzy jest technicznie nieograniczona, istnieją jedynie ograniczenia ekonomiczne. Z punktu technicznego zasięgiem internetowym – nawet bezprzewodowym – można objąć dowolny punkt na kuli ziemskiej, w tym punkcie można wstawić dowolny internetowy sprzęt odbiorczo-nadawczy i można rozpocząć dwustronną emisję danych. Dostępność elektronicznych źródeł wiedzy polega także na



fot. M. Nowakowski

tym, że są to źródła wiedzy otwarte dla niepełnosprawnych: ludzie niewidomi mogą korzystać z plików dźwiękowych, ludzie poruszający się na wózkach mogą czerpać wiedzę nie ruszając się z domu, ludzi sparaliżowanych można nawet bezpośrednio podłączyć.

Książka papierowa ma ograniczoną pojemność, zresztą raz napisana, taką już pozostaje, można jedynie wydać kolejną poszerzoną edycję. Plik elektroniczny można rozszerzać – już teraz – w sposób praktycznie nieograniczony. Tradycyjna encyklopedia może mieć na przykład 24 tomy, encyklopedia elektroniczna w formie wydruku może mieć na przykład 24 tysiące tomów. A co najważniejsze, elektroniczne nośniki pamięci mają praktycznie nieograniczoną trwałość.

Wszystkie te zalety elektronicznych nośników pamięci wzajemnie się dopełniają i zachodzą na siebie. Ciągłą aktualizację można przeprowadzać dzięki praktycznie nieograniczonej pojemności, a interaktywność wynika z multimedialności. Wśród cech niekorzystnych elektronicznych nośników pamięci wymienia się następujące, to: wysoki koszt sprzętu; stosunkowo powolność łączy internetowych; większe zmęczenie oczu przy czytaniu; mała oferta; problemy związane z prawami autorskimi.

Wszystkie te niekorzystne aspekty zmniejszają się i prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości znikną zupełnie. Ceny sprzętu komputerowego i połączeń internetowych stale maleją; szybkość i jakość przekazu internetowego bardzo szybko się podnosi; w ekranach najnowszej generacji nie ma już migotania, które męczyło oczy. Oferta błyskawicznie się zwiększa, między innymi dzięki takim przedsięwzięciom jak Projekt Gutenberg (inicjatywa promująca zdigitalizowanie możliwie największej ilości książek papierowych) i jej różnym odnogom takim jak – na przykład Projekt Runeberga (dygitalizacja literatury nordyckiej), czy Projekt ben Jehuda (dygitalizacja literatury hebrajskiej). Problemy związane z prawami autorskimi są sukcesywnie rozwiązywane w skali poszczególnych krajów i na forach międzynarodowych.

Dyskusja na temat, co jest lepsze lub co zwycięży: książka papierowa czy elek-



fot. M. Nowakowski

troniczna (*eBook*), staje się coraz bardziej bezprzedmiotowa. Po pierwsze, książka elektroniczna bezustannie rozszerza swoją ofertę i swój zasięg; po drugie, upodabnia się do książki tradycyjnej, bo może mieć formę kartki papieru; po trzecie, jest coraz tańsza. Pozostają jedynie argumenty psychologiczne, że czytelnicy ciągle jeszcze wolą książkę papierową niż elektroniczną, ale i ten argument będzie powoli słabł: w stosunku do każdej innowacji jest początkowy opór, który z czasem słabnie aż do zaniknięcia; sierp ustąpił miejsca kosie, a ta – kombajnowi, choć kosą dalej się gdzieś tam ścina trawę.

## Przed nami zmiany

Trudno przewidywać, jak będą wyglądać biblioteki przyszłości: w dzisiejszych czasach – wobec gwałtowności zmian we wszystkich sferach życia ludzkiego

– przewidywanie czegokolwiek w sposób bardziej szczegółowy jest zadaniem karkołomnym i skazanym na niepowodzenie. Jednak pewne ogólne tendencje nie tylko dają się przewidzieć, ale rysują się dość wyraźnie. Jedną z takich tendencji jest dygitalizacja zbiorów bibliotecznych i nie tylko bibliotecznych. Można z całą odpowiedzialnością twierdzić, że cała wiedza ludzka prędzej czy później zostanie zdigitalizowana, i to nie tylko wszystkie książki i inne materiały papierowe, ale również wszystkie zbiory dzieł sztuki: obrazy, rzeźby, obiekty architektoniczne i krajobrazowe, wszystkie okazy przyrody i zjawiska naturalne; jednym słowem wszystkie odbierane przez człowieka sensacje sensoryczne ulegną zapisowi elektronicznemu, od obiektów wizualnych i dźwiękowych po zapachy i być może również smaki i doznania dotykowe. Jakość zapisu będzie

się stale zwiększać; zwiększać się również będzie interaktywność tych zapisów i ich dostępność techniczna, ekonomiczna i społeczna.

Tak duże zmiany oznaczają, że cały system biblioteczny zostanie całkowicie przeobrażony. Zapewne biblioteka – na wzór gospodarki dualnej – zachowa swoją część tradycyjną w postaci zbiorów książek i czasopism papierowych łącznie z odpowiednimi czytelniami. Jednak większą

część stanowić będzie zdigitalizowana biblioteka nowej generacji.

Zręby takiej biblioteki zdigitalizowanej należy zacząć natychmiast tworzyć. Używając języka komputerowego jest część hardware'owa (twarda) i software'owa (miękka). Część twarda to odpowiedni sprzęt umieszczony w przystosowanych do tego pomieszczeniach; część miękka to umiejętne zorganizowanie części twardej w system zgodnie z przyjętymi celami i wy-

nikającymi z tych celów funkcjami. Celem nadrzędnym jest stworzenie takiego systemu, który umożliwiłby jak największej liczbie ludzi dostęp do jak największej ilości informacji w jak najkrótszym czasie i przy jak najniższym koszcie. Cel taki można nazwać misją biblioteki zdigitalizowanej.

Urszula Ganakowska  
Autorka jest sekretarzem naukowym  
Biblioteki Głównej US

# Festiwal Artystów Ulicy

**O** pustoszały place, skwery, ulice i okolice zamku – VIII Międzynarodowy Festiwal Artystów Ulicy SPOIWA KULTURY, odbywający się każdego lata w Szczecinie, dobiegł końca.

Miasto po kilku dniach zasluchania w muzyczne i teatralne opowieści powróciło już do pospiesznych rytmów wyznaczanych codziennością, ale jeszcze dziś na chodniku koło naszego Teatru można odnaleźć, nie do końca wymyte przez deszcz, fragmenty zapisu obecności francuskiego performerera, który tysiącem drobnych, kredowych znaczków opisywał przestrzeń miejską. A my mamy nadzieję, że zaproszenie widzów/mieszkańców do współuczestnictwa w proponowanych przez nas wydarzeniach pozostawiło w ich pamięci doświadczenia – niewypłukane upływającym czasem.

W tym roku podążaliśmy w kilku kierunkach. Pierwszy wyznaczał drogę ku unikatowym tradycjom kultur pozaeuropejskich. Interesującym wydarzeniem był spektakl Beta Dance Troupe z Izraela. W pracy warsztatowej artyści używali specyficznego gatunku ruchu, *eskesta*, tradycyjnego tańca etiopskich Żydów, w którym w niespotykanym natężeniu przenikają się elementy etiopskiego tańca plemiennego oraz tańca



fol. B. Chimiak

artystycznego. Pokazowi towarzyszyły dawne afrykańskie rytmy wraz z sakralnymi pieśniami w *Ge'ez*, języku etiopskich Żydów. Spektakl tej grupy był próbą spotkania dwóch fragmentów świata – etiopskiego i izraelskiego. Inną propozycją, wpisującą się w ten sam kierunek, była występ żywiołowej grupy Dulsori z południowej Korei. Ich widowisko było rodzajem rytuału, przywołującego tradycyjne formy muzyki i tańca koreańskich rolników ku czci sił natury. Koncert „dzikich uderzeń” w bębny zakończył się wspólnym korowodem artystów z publicznością.

Zaproszenie tych grup na nasz festiwal było świadomym krokiem w kierunku, który pozwala na uczestnictwo w poznawaniu kultury i tradycji mało znanej z bezpośrednich kontaktów i bliskich relacji.

Drugi kierunek prowadził w obszar naszej kultury przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Projekt „Nomadzi Kultury” pozwolił, wspólnie z jego twórcami - Jackiem i Alicją Hałasami, na odkrywanie własnej tożsamości kulturowej. Autorzy projektu postawili jurcję - obiekt wzorowany na tradycyjnych domostwach ludów wędrownych, którego ślady można spotkać jeszcze we wschodniej Polsce: kar-



packich Wołochów, krymskich Tatarów czy Kazachów. W obwoźnym domu gościła muzyka, opowieści, tańce i warsztaty. Podróże w czasie i przestrzeni - śladami wiejskich grajków, wschodnich nomadów, Romów, Żydów, Wołochów - od lubelskich wiosek przez Bukowinę aż do Siedmiogrodu. W ciągu dnia przestrzeń jurty była wykorzystana na warsztaty taneczne "Labirynt", odwołujące się do najbardziej archaicznych form tanecznych - korowodów i tańców wirowych, oraz warsztaty tradycyjnych rzemiosł: wycinanki, papierowych kwiatów oraz lania świec woskowych. Późną nocą można było usłyszeć bajki, baśnie i legendy, przygotowane przez Stowarzyszenie Studnię O w wypracowanej przez nich formie widowiska narracyjnego, gdzie opowieści harmonijnie współlinijają z dyskursem naukowym, muzyką, elementami uczy.

Na styku działań wynikających z obcowania z rodzimą tradycją i tradycją innych kultur pojawiły się kolejne tropy naszego festiwalu, będące nową, autorską formą wypowiedzi. Własnym muzycznym językiem operuje zespół Dikanda. W koncercie finałowym muzycy wciągnęli publiczność do tańca w rytm muzyki inspirowanej kulturą orientu, folklorem bałkańskim, macedońskim i cygańskim. Również koncert będący propozycją kombinacji dwóch zespołów: Essential Duo i Grupa String, zmierzał muzycznie w stronę dźwięków świata.

Jeszcze inny kierunek naszych prezentacji był wynikiem obserwacji najnowszych zjawisk sztuki podejmujących temat egzystencji człowieka we współczesnym świecie.

Widowisko plenerowe „Czas Matek” Teatru Ósmego Dnia to historia opowiedziana z perspektywy tych, które życiem obdarowują i których uczucie i troska przejawia się w drobiazgach – w zabawach, w uśmiechu, w dotyku czy w praniu koszul. Niemal rytualna droga inicjacji z



dziecka w mężczyznę, z chłopca w żołnierza, przeżywana w zaciszach domów, niesie także siłę pozwalającą protestować przeciwko przemocy, bezsensownej śmierci i nieuzasadnionej stracie. Nowy spektakl kultowego niemal teatru to, jak zawsze w ich działaniach, przedsięwzięcie interwencyjne, stające po stronie pokrzywdzonych. Wyrażony środkami teatralnymi protest opowiada o ludzkiej krzywdzie nie tylko językiem dramatu, lecz także groteski.

Natomiast przedstawienie „Phantomysteria” Teatru Novogo Fronta to alegoria apokaliptycznej katastrofy będącej konsekwencją odkrycia drogi do spełniania wszystkich życzeń i marzeń. Świat uległ zniszczeniu, ponieważ wszystko uległo zmianie. Wprowadzono nowe reguły i prawa. Ci, którzy przeżyli, utracili swą pamięć, paradoksalnie! - tylko zniszczone rośliny żyją tak jak w mitycznym raju. Ten aspekt wizji świata nie pozostawił widzów obojętnymi wobec problemu pamięci zapomnianej.

Dopełnieniem festiwalowych propozycji było nocne kino. Kto chciał, obejrzał pięć filmów dokumentalnych zrealizowanych w odległych częściach świata. Poznał historię Czukczów, losy grupy studentów i nauczycieli Narodowego Konserwatorium Muzycznego w Wietnamie podczas

wojny, opowieści z Karpat Wschodnich, przeżycia małej dziewczynki w północno-zachodniej Syberii, czy losy rdzennego Aborygena, który stał się gwiazdą filmową. Za sprawą tych filmów mogliśmy wniknąć w intymny świat pojedynczych ludzi żyjących gdzieś w odległym zakątku świata.

Odbyły się również plenerowe warsztaty artystyczne „Obróbka skrawaniem”. Zaproszeni artyści za pomocą niebanalnych metod pracy i zdobywanego przez lata doświadczenia, w powołanych na czas festiwalu laboratoriach przekazywali wiedzę z czterech różnych obszarów sztuki (warsztaty perkusyjne, pantomimy, plastyczne, głosowe).

Nie zabrakło też propozycji buskerskich. Gościli u nas między innymi Djungled z Niemiec, Andy Snatcha z Anglii, Shiva Grings z Irlandii.

Na tym dość rozległym polu działań artystycznych mogliśmy podążać w wybranym przez siebie kierunku albo dać się prowadzić zaplanowanemu scenariuszowi festiwalu. Spoiwem dla wszystkich zdarzeń było kryterium autentyczności w przekazie. A informacją zwrotną dla organizatorów - obecność widzów.

Weronika Fibich

PARTNERZY I SPONSORZY

PARTNERZY I SPONSORZY



**SZCZECIN**  
jest otwarty

na inwencję

# Bliżej Europy

**T**rzy lata po wejściu Polski do Unii Europejskiej Szczecinianie zainaugurowali cykl spotkań „Rozmowy z pogranicza”, podczas pierwszego spotkania poszukiwali odpowiedzi, czy jesteśmy bliżej Europy? Dzięki uprzejmości Biura Promocji i Informacji Urzędu Miasta Szczecina prezentujemy Czytelnikom drugi fragment tej dyskusji.

W otwartej debacie zorganizowanej przez Urząd Miasta Szczecina, która odbyła się 1 maja br. na trawniku na Jasnych Błoniach w samo południe, uczestniczyli: Prezydent Miasta Szczecin Piotr Krzystek, Sławomir Doburzyński (z Instytutu Cultura et Ratio), Artur Daniel Liskowacki (felietonista, publicysta, prozaik, poeta, dziennikarz), Piotr Dziemiańczuk (dziennikarz TVP3), o. Mirosław Ostrowski (dominikanin), Mirosław Drozd (trener szczecińskich olimpijczyków), Dariusz Jędrzejewski (Prezes Kupieckiej Izby Gospodarczej Pomorza Zachodniego), za strony Uniwersytetu Szczecińskiego merytorycznie w debacie uczestniczyła dr Anna Szczepańska (Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych US), a debatę moderowała Anna Suchocka (Biuro Promocji i Informacji US).

## Polak-Europejczyk

Kim są Polacy dziś? To kolejny problem dyskutowany przez debatantów. Przy rozmowie o wizerunku współczesnego Polaka, o stereotypach, które niełatwo przezwyciężyć, najaktywniejszymi uczestnikami byli przedstawiciele mediów regionalnych i środowiska naukowego. Ten etap dyskusji otworzył Piotr Dziemiańczuk:

– Zależy, z jakiej perspektywy na ten problem spojrzymy, jeżeli z perspektywy Szczecina to możemy mieć kompleksy, jeżeli z perspektywy Polski to na pewno nie. Zawsze byliśmy Europejczykami, po prostu nam uniemożliwiono być w tej wspólnej Europie i dopiero od 3 lat możemy się cieszyć tym, że jesteśmy w Europie już całkowicie. Natomiast wystarczy pojechać do Gdańska, do Poznania, do Wrocławia by poczuć tam Europę. W tych miastach dzieje się bardzo dużo. Był przytaczany przez Pana Prezydenta Kontrapunkt i bardzo dobrze, że w tym roku Kontrapunkt przekroczył granicę, był w Niemczech i jest to jakby znak czasu, ale jest to tylko Kontrapunkt. W Szczecinie zbyt dużo się nie dzieje, tak by wiązać się z Europą, by coś ciekawego zobaczyć, posłuchać, nawet dobry koncert dla młodzieży to jednak trzeba pojechać do Berlina albo właśnie do Gdańska, do Wrocławia. Tam występują światowej sławy gwiazdy jak Jean-Michel Jarre, w Szczecinie tego po prostu nadal nie ma. Mówiliśmy o wizytówce Szczecina, naszych pływakach. Oczywiście dla szczecinian to jest wizytówka, ale niewiele osób nawet w Polsce wie, że ci młodzi ludzie pochodzą ze Szczecina. W Szczecinie nie ma podstaw do rozwijania sportu, nie ma basenów. To, że oni osiągnęli takie sukcesy to jest ich osobisty sukces i nie jest to związane w żaden sposób z Unią Europejską. Mówimy sporo o funduszach - jak te fundusze wykorzystujemy, czy po nie chętnie sięgamy czy zaprzeczamy szansę. Pieniądze są, trzeba po nie rozsądnie sięgnąć i zainwestować. Szczecin mimo wszystko, że jest doskonale położony, granica, port, morze, Skandynawia, Niemcy. Tak naprawdę mamy bliżej do

stolicy Niemiec niż do stolicy Polski. Nie wykorzystuje tej szansy lub też nie wykorzystywał przez lata tej szansy. Teraz płacimy za to.

– Te stereotypy są wynikiem zimnowojennych podziałów - uzupełniała dr Anna Szczepańska - niestety tak jest i trzeba lat żeby je zmienić. Przeciętny Austriak postrzega Polaka jako przestępcę, Niemiec wskazuje na cechy Polaka, mówi o religijności, uważa, że jesteśmy słabo wykształceni, co przynajmniej w odniesieniu do tego ostatniego nie jest prawdą. Myślę, że tutaj rola ogromna jest tzw. dyplomacji publicznej, a na to potrzeba pieniędzy, potrzeba świadomości i zainteresowania państwa. Są odpowiednie instytucje do tego powołane tylko chyba nie spełniają właściwie swojej roli. Ten wizerunek poprawiają też niektórzy przynajmniej Polacy, którzy wyjechali za granicę. Proszę sobie wyobrazić, że sześć lat temu 8% Niemców uważało, że Polacy są pracowici dzisiaj 38%. Panował taki stereotyp, że my jesteśmy leniwi, bo system komunistyczny być może taką mentalność kształtował, to się w tej chwili zmienia i to jest myślę dowód na to, że idziemy w dobrym kierunku, ale na to potrzeba lat. Po pierwsze wyzwaniem Unii był zapewnienie pokoju, po drugie wyzwaniem jest właśnie zatarcie tych zimnowojennych podziałów, a po trzecie pewnie będzie odpowiedź na jakieś wyzwanie i przeciwdziałanie takiemu zderzeniu cywilizacji, ale w tej chwili mówimy o tym drugim punkcie czyli przełamaniu stereotypów.

## Oko obiektywu

- A jednak jesteśmy w ogonie Polski mimo tego, że mamy doskonale warunki do tego żeby się doskonale rozwijać, by

być naprawdę europejskim miastem. – kontynuował P. Dziemiańczuk. - Jesteśmy postrzegani, oczywiście przez pryzmat mediów. Media zagraniczne nie są bardzo zainteresowane Polską samą w sobie, to trzeba przyznać - bardziej media zainteresowane są skandalami w Polsce niż tym jak Polska się zmienia po wejściu do Unii Europejskiej. Fakt, wizerunek Polski, Szczecina, wiele zależy choćby od telewizji, i to dobrze, że przyszedł taki czas, że telewizja zainteresowała się, przynajmniej oddział w Szczecinie, podpisaniem umowy z Instytutem Polskim w Berlinie. Myślę, że to wiele pomoże w promocji samego miasta Szczecina, żeby ten Szczecin pokazywać, zresztą od pewnego czasu współpracujemy z Deutsche Welle ARD gdzie dokonuje się wymiana materiałów z jednej i z drugiej strony i to jest miejsce na pokazywanie właśnie naszego regionu, naszego kraju. Mówiło się kiedyś: chcesz odnaleźć swój samochód jedź do Polski. Takie stereotypy nadal panują w Unii Europejskiej. Zresztą nasza ekipa telewizyjna była niedawno relacjonować podpisanie traktatu berlińskiego w Berlinie. Przychodzili do naszego stanowiska reporterskiego Polacy, którzy mieszkają w Berlinie od wielu lat, i pytali nas, co się w Berlinie dzieje. Szok - oni tam mieszkają, a nie czytają gazet, nie interesują się, oni dalej się nie wkomponowali w to środowisko. Widać było na pierwszy rzut oka, że to są biedni ludzie, którzy gdzieś tam pracują, dorabiają, którzy walczą w pewnym sensie o przetrwanie i ci ludzie na pewno dobrego wizerunku Polsce nie robią. Przynajmniej w Niemczech. Oczywiście po wejściu Polak do Unii lub też wcześniej wyjechała duża grupa inteligencji, ale ona się asymiluje z otoczeniem, zna dobrze język obcy, język niemiecki, język angielski i oni raczej nie identyfikują się na co dzień z Polską, dlatego jakby odbierani jak Polacy też nie są wizytówką naszego kraju. Zresztą rozmawialiśmy z Panią doktor przed spotkaniem, 30% Niemców zaledwie było w Polsce, cokolwiek wie o Polsce i tu jest właśnie ogromna rola mediów by ten wizerunek Polski zmieniać, bo kto zmieni jak nie media i to media tamte a nie nasze, bo naszej telewizji to oni niestety nie oglądają. Oglądają swoją telewizję i koniecznie trzeba na tyle za-

chęcić niemieckie media by o nas mówiły i to mówiły pozytywnie.

- Przed nami sporo do zrobienia! – zareagował optymistycznie Sławomir Dobrzański. - Myślę, że Cultura et Ratio jako instytucja stara się sporo robić. Ja się akurat nie martwię tym, że media nie informują o Polsce, te europejskie czy światowe. Jeżeli zaglądam do polskich gazet i widzę wizerunek innych krajów to tam jest mowa o Estonii gdzie trwają walki na ulicach, o Iraku. Niestety taka jest logika mediów, że jeżeli już donoszą o jakimś kraju to na ogół w rytmie sensacji. Nie ma w tych samych mediach za wiele mowy o Holandii czy Belgii najbogatszych europejskich społeczeństwach czy nie wiem o Francuzach jako kulturalnym społeczeństwie. Także akurat tego bym się nie obawiał. Oprócz tych instytucji, o których dr A. Szczepańska wspomniała, wydaje mi się, że właśnie przyszedł czas prócz tego, że media - to także organizacje III sektora, czyli organizacje pozarządowe, aby ludzie, którzy jadą do pracy, aby bezpośrednio organizacje pozarządowe, żeby one kształtowały wizerunek Polski i tego mi brakuje w naszej rzeczywistości. Nie martwiłbym się o wizerunek w mediach, ale o to, że my po 3 latach formalnej obecności w Europie, nie nabyliśmy tej perspektywy europejskiej, nie mamy poczucia takiego wyzwania, że od nas naprawdę coś w Europie zależy, i że nawet w takim Szczecinie możemy wygenerować działania, programy, wizje, które mają jakiś wpływ na kształt Europy. A to jest może fragment szerszego zjawiska, bo myślę o Europie jako o projekcie kulturowym i

on jako taki wobec Ameryki czy Azji, o której Pan Prezydent wspominał, znajduje się w stanie kryzysu. Europa jako projekt kulturowy niewątpliwie jest od dłuższego czasu w stanie kryzysu i nam, wchodząc do tej Europy nie udało się póki co przez te 3 lata znaczącego piętna położyć.

## Granice i gospodarka

- Najistotniejsze wydaje się zniesienie barier i granic – komentował D. Jędrzejewski - bo żadne organizacje, media, żadne nakazy nie zniosą stereotypów jak robią to stosunki międzyludzkie, czyli tak jak to przedsiębiorcy w tej chwili ze sobą współpracują i nagle się okazuje, że to są normalni ludzie po jednej i drugiej stronie. Tak samo i społeczeństwa, jeżeli będzie np. wymiana turystyczna, wydaje mi się, że w tym kierunku Szczecin powinien pójść, to będzie właśnie ten moment by dokonywała się zmiana. Społeczeństwa same te stereotypy złamią, zapoznają się i stwierdzą, że jednak to nie jest tak, jak się ujarło.

- Myślę, że w biznesie wszędzie jest tak samo – kontynuował P. Dziemiańczuk - na pewno na początku jest nieufność i to bez względu na nację. Myślę, że tutaj interes jest najważniejszy, i to jest motor całego działania. Czy będzie się robić interes z Polakiem, Niemcem, Holendrem, to jest już chyba mniej istotne. Na pewno jakieś stereotypy na początku przeszkadzają, chociażby wizerunek Polaka, którego Austriak uważa za przestępcę, ale tak jak mówię te kontakty są osobiste i szybko bariery się łamią.



fot. archiwum BPiI UMS



# Plaga plagiatów

**P**rzemiany społeczno-polityczne w naszym kraju na przełomie XX i XXI wieku nie doprowadziły do odnowy moralnej naszego społeczeństwa. Środowisko akademickie stanęło wobec pytania czy plagiaty prac dyplomowych są już zjawiskiem powszechnym?

Niezwykle ważna rola w wychowaniu aksjologicznym przypada nauczycielowi akademickiemu, który winien posiadać umiejętność przekazywania wiedzy o wartościach studentom w taki sposób, by oni ją zaakceptowali. Poznawanie wartości oraz procesów przemian w zmieniającej się rzeczywistości powinno stanowić ważne zadanie edukacji studentów. Szczególnie, gdy obserwujemy zjawisko szkodliwego społecznie zminimalizowania wartości w edukacji akademickiej, co powoduje nasilenie się przejawów patologii.

## Wartość wartości

Pojawiają się zagrożenia dla wartości w uczelniach wyższych, jak zamienianie rzetelności na nieuczciwość (plagiaty, kupowanie prac magisterskich), mądrości na spryt, kreatywności na naśladownictwo itp. Wzrost liczby studentów na uczelniach wyższych wywołał wiele napięć i zagrożeń. Niesie za sobą negatywne zjawiska, a mianowicie przeciążenie kadry akademickiej liczbą magistrów, co powoduje niedostateczną kontrolę pisanych prac magisterskich. W sytuacji permanentnego i powszechnego przeciążenia nauczycieli akademickich, tworzenie pozorów nie jest zadaniem trudnym.

Obserwuje się obniżenie poziomu kształcenia i zagrożenia dla wartości, bierność wobec negatywnych postaw, zaniedbanie w opiece naukowej nad studentami, ograniczenie bezpośredniości interakcji nauczyciel-student. Masowość

nie tylko osłabia relacje podmiotowe, ale również stwarza warunki przyzwolenia na nadużycia. Łatwiej jest ukryć nierzetelność i nieuczciwość, uniknąć odpowiedzialności za nieetyczne postępowanie. Brak jest jednoznacznych reakcji ze strony nauczycieli akademickich na zjawisko ściągania.

Stąd niepokojącym zjawiskiem jest obniżenie jakości dyplomów w związku z szerzeniem się zjawisk patologicznych, a przede wszystkim procederu kupowania prac licencjackich, magisterskich, a nawet doktorskich.

## Zaradny student?

Studenci w dążeniu do sukcesu w coraz mniejszym stopniu postrzegają studia wyższe jako okres zdobywania wiedzy, kształtowania umiejętności i rozwoju osobowości. Tak więc wiedza, kompetencje i kwalifikacje zawodowe są sprawą drugorzędną.

W niniejszym artykule chciałem się skupić na zjawisku plagiatów prac magisterskich. Nieuczciwość studentka wykazuje tendencję wzrostową. Czym usprawiedliwiają studenci swoje nieuczciwe zachowania? Uzasadniają tym, iż w społeczeństwie nieuczciwość jest zjawiskiem powszechnym, a nawet jest normą. Nie da się ukryć, iż współcześni studenci żyją w atmosferze upadku moralności, korupcji, nieuczciwości, upadku autorytetów itp.

Niektórzy studenci obarczają odpowiedzialnością profesora „dokonuję plagiatu, gdyż nie jest to dostatecznie eliminowane przez profesorów”. Należy zastanowić się, dlaczego niektórym profesorom nie zależy, aby eliminować plagiat? Chyba przyczyn jest kilka, jak nadmiar magistrantów, niesystematyczne zajęcia seminaryjne, pójście na łatwiznę, niesystematyczne kontrolowanie fragmentów prac magisterskich, powtarzanie się tematów (powielanie tematów).

## Nie jest drogo

U źródeł narastania zjawiska plagiatów prac magisterskich jest komputer i internet. W internecie pracę magisterską można kupić szybko, tanio i anonimowo. Są specjalne firmy, które dysponują dużym wyborem prac dyplomowych. Cena za pracę wynosi około 300-400 złotych. Jest też wielu tzw. „specjalistów”, którzy piszą prace na zamówienie, ogłaszając się na stronach internetu, często na tzw. czacie. Pisanie na zlecenie kosztuje od 1500 do 2500 złotych w zależności od objętości i stopnia trudności. Są też serwisy, które nie zajmują się sprzedażaniem gotowych prac, a jedynie pisaniem na zamówienie i tutaj praca kosztuje nawet kilka tysięcy złotych.

Aby bliżej poznać problem zwróciłem się do kilkudziesięciu magistrantów z następującymi pytaniami. Przede wszystkim zapytałem o skalę zjawiska: jaki jest rozmiar zjawiska kupowania prac magisterskich? Wśród powtarzających się odpowiedzi, przytoczę:

- Rozmiar tego zjawiska jest bardzo duży, gdyż wystarczy tylko w internecie wypisać hasło: praca magisterska i w przeciągu kilku sekund wyświetla się tysiące ofert sprzedaży prac, pisanie prac na zamówienie, itp.

- Wiem, że najbardziej wykorzystywaną formą kupna pracy magisterskiej jest internet, ze względu na cenę pracy (250-300 zł). Wydaje mi się, że około 30% studentów kupuje prace magisterskie. Studenci kupują całe prace, ale zdarza się również kupowanie konkretnych rozdziałów.

- Coraz częściej się słyszy o kupowaniu prac. Duża liczba studentów woli zapłacić niż pisać samemu. Znam przypadki, że osoby broniły pracy, które tylko raz przeczytały, bo dostali gotowe. Myślę, że nawet około 20% studentów z tego korzysta.

## Oj, nieładnie

Jak wynika z powyższych wypowiedzi rozmiar zjawiska kupowania prac magisterskich w ocenie studentów jest duży i około 20-30% magistrantów to czyni. Studenci kupują z powodu opóźnienia, „braku czasu, lenistwa lub braku kompetencji” (niski poziom umysłowy), jak i łatwości kupienia w internecie. Ale jak ankietowani ocenili to zjawisko (aż trudno powstrzymać się od zaprezentowania wszystkich odpowiedzi):

- Kupowanie gotowych prac jest oszukiwaniem samego siebie i źle świadczy tylko o osobie, która ją kupuje.

- Nie pochwalam plagiatu, gdyż jest to przywłaszczenie czyjejś pracy.

- Zjawisko to oceniam bardzo negatywnie i nie chciałbym, aby taka osoba miała w przyszłości pełnić role społeczne, które sobie przypisuje poprzez wybór kierunku edukacji. Brak szacunku dla siebie.

- Zjawisko to jest dla mnie czymś obcym i w ogóle niedopuszczalnym. Jaki jest wtedy sens studiowania?

- Uważam, że ktoś, kto nie pisze sam pracy magisterskiej jest kompletnym idiotą, który „przespał” 5 lat studiów.

- Jest to oszukiwanie i tak nie powinno

się robić. Ale prawda jest taka, że stawia się (oczywiście nie zawsze) bardzo wysokie wymagania, a tak naprawdę nie robi się nic, żeby pomóc studentowi w konkretnych problemach, jakie ma z napisaniem pracy.

- Oceniam to negatywnie, gdyż wiem ile wysiłku kosztuje napisanie takiej pracy. Sam fakt, że nabywamy nową wiedzę jest ważny. Poza tym dla mnie liczy się także satysfakcja, że potrafiłem napisać samodzielnie pracę i ma ona dla mnie dużą wartość.

- Moim zdaniem osoby, które kupują, czy też przepisują gotowe prace magisterskie w ogóle nie powinny studiować, bo to się mija z celem edukacji na szczeblu wyższym.

- Uważam, że zjawisko to nie wpływa pozytywnie na poziom wiedzy studentów. Przez takie zachowania, społeczeństwo coraz częściej wypowiada się, iż obrońcą pracę magisterską w tych czasach to jest nic wielkiego. Często spotykam się z wypowiedziami, że teraz zdobycie wyższego wykształcenia to jest poziom na równi jak przed kilkudziesięciu lat szkoły średniej.

## Student radzi profesorom

Jak wynika z powyższych wypowiedzi, studenci oceniają, iż takie postępowanie

jest karygodne i zdecydowanie naganne, nieuczciwe i niesprawiedliwe wobec osób uczciwych. Ale czy mają pomysł jak walczyć z nieuczciwością swoich koleżanek i kolegów?

- Trudno jest podać rozwiązanie. Myślę, że jeśli student będzie systematycznie uczestniczył w seminariach i przynosił określone części pracy, wówczas promotor będzie mógł zorientować się, czy praca pisana jest samodzielnie. Również zadając pytania kontrolne, promotor może ocenić czy student sam ją pisze.

- Egzekwować od magistrantów informacji, wiadomości zawartych w ich pracy. Jeśli student pisał sam, to będzie w stanie omówić dany fragment pracy, powiedzieć o źródłach na których bazował itp.

- Zapobiegać można jedynie poprzez wpływ na ambicję.

- Do końca nigdy nie będziemy mogli zapobiegać temu zjawisku, nawet, jeśli to będzie przestępstwem, zawsze znajdą się różne sposoby kupienia pracy.

- Zapobieganie podobnym sytuacjom jest raczej niemożliwe w dobie rozwijającej się techniki i zatraceniu wartości. Ale trzeba uświadamiać w tym, że jest to przywłaszczenie sobie czyjejś własności, można nawet nazwać to po imieniu kradzieżą.

- Zwiększyć pomoc w zakresie pisania prac, więcej spotkań indywidualnych, gdzie można porozmawiać o nurtujących problemach. Prace, które student pisze sam, są przez niego przeżywane emocjonalnie i przemyślane i czasem odpytując go z owej pracy, można wysnuć wnioski.

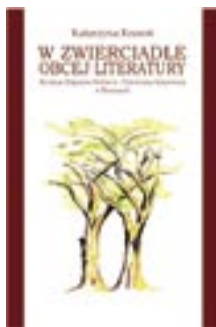
Zdaje się, iż ważnym środkiem zaradczym przeciwko takiej praktyce jest kształtowanie świadomości studentów. Na pewno ograniczyć można „plagę plagiatów” prac magisterskich poprzez konsekwentne wymagania udokumentowania poszczególnych fragmentów prac i skrupulatnej kontroli. Wiele wypowiedzi studentów jest cennych i osoby prowadzące seminaria magisterskie winny wziąć je pod uwagę.

prof. zw. dr hab. Franciszek Bereźnicki  
Autor kieruje Zakładem Dydaktyki  
Ogólnej w Instytucie Pedagogiki US



fot. J. Gierdys

Katarzyna Krasoń  
**W ZWIERCIADLE OBCEJ LITERATURY**  
 RECEPCJA ZBIGNIEWA HERBERTA  
 I TYMOTEUSZA KARPOWICZA W  
 NIEMCZECH



wyd. 1, s. 342, format B5, opr. miękka, ISBN 978-83-7241-607-0, cena 40,00 zł

Książka porusza aktualny temat - funkcjonowanie polskiej poezji współczesnej w niemieckim kręgu językowym. Jest pracą pionierską, stanowi rzetelną i ciekawą analizę niemieckich przekładów liryki dwóch wybitnych polskich poetów, zaliczanych do Pokolenia '56, których twórczość reprezentuje różne nurty polskiej liryki współczesnej: tzw. polski neoklasycyzm (Z. Herbert) i nurt poezji lingwistycznej (T. Karłowicz). Publikacja obejmuje okres czterdziestu lat (1959–1999).



Tomasz Ordysiński  
**MODELOWANIE STRATEGII ROZWOJU**  
**E-BIZNESU W PRZEDSIĘBIORSTWIE**

wyd. 1, s. 148, format B5, opr. miękka, ISBN 978-83-7241-545-5, cena 20,00 zł

E-biznes nie jest tylko prostym przeniesieniem miejsca przeprowadzania transakcji do sieci. Jest on jednym z najbardziej przełomowych odkryć ostatnich lat, które przekracza granice państw, obniża koszty, przełamuje bariery techniczne, finansowe i geograficzne. Jest traktowany jako

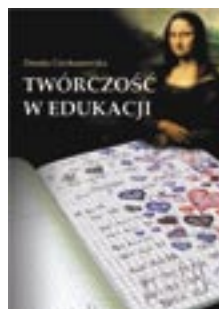
ważny czynnik rozwoju gospodarki i stanowi całkiem nowy sposób podejścia do handlu podmiotów zainteresowanych wymianą handlową. Pozwala nie tylko na szybki przepływ informacji pomiędzy poszczególnymi użytkownikami rynku, ale przede wszystkim na przerzucenie większości tych operacji na komputer z odpowiednim oprogramowaniem.

Danuta Koźmian  
**STUDENCI UNIwersYTETU**  
**SZCZECIŃSKIEGO I ICH ORGANIZACJE**  
**W LATACH 1985–2000**



wyd. 1, s. 186, format B5, opr. miękka, ISBN 83-7241-604-9, cena 25,00 zł

Powołanie Uniwersytetu Szczecińskiego w 1985 roku było niewątpliwie jednym z najważniejszych wydarzeń w dwudziestowiecznych dziejach Pomorza Zachodniego. Uniwersytet, pomimo powstania na bazie instytucji mających długoletnie tradycje, stanął wówczas przed wieloma nowymi problemami – od ekonomicznych po kadrowe. Także organizacje studenckie, które wniknęły w struktury powstającej uczelni humanistycznej, nie były pozbawione wcześniejszych doświadczeń. Książka jest próbą rekonstrukcji historycznej, interpretacji i oceny działalności organizacji studenckich funkcjonujących w uczelni od momentu jej powstania do 2000 roku.



Dorota Ciechanowska  
**TWÓRCZOŚĆ W EDUKACJI**

wyd. 1, s. 124, format B5, opr. miękka, ISBN 978-83-7241-581-3, cena 20,00 zł

Zadaniem współczesnej szkoły jest kształcenie myślenia generatywnego, które prowadzi do nowych pomysłów i działań innowacyjnych. Myślenie twórcze stanowi istotny czynnik wzbogacenia możliwości człowieka. Powszechnie zwraca się uwagę na znaczenie myślenia twórczego w rozwoju człowieka, jednakże nie poświęca mu się jeszcze dostatecznie dużo miejsca w procesie dydaktycznym.

Oprac. na podstawie wstępów

Elżbieta Zarzycka

#### MONOGRAFIE:

- CIECHANOWSKA D., Twórczość w edukacji, s. 124, cena 20,00 zł (pedagogika)
- KOŁODZIEJEK E., Człowiek i świat w języku subkultur (dodruk), s. 274, cena 29,00 zł (językoznawstwo)
- KOZIOŁ K., Innowacyjność polskich przedsiębiorstw przemysłowych na tle doświadczeń Unii Europejskiej, s. 256, cena 35,00 zł (ekonomia)
- KOŹMIAN D., Studenci Uniwersytetu Szczecińskiego i ich organizacje w latach 1985–2000, s. 186, cena 25,00 (historia wychowania)
- KRASOŃ K., W zwierciadle obcej literatury. Recepcja Zbigniewa Herberta i Tymoteusza Karłowicza w Niemczech, s. 342, cena 40,00 zł (literaturoznawstwo)
- MOLCHANOVA O., From Words to Altai Place-Names (Topography Cognition and Semantics), s. 324, cena 35,00 zł (językoznawstwo)
- ORDYSIŃSKI T., Modelowanie strategii rozwoju e-biznesu w przedsiębiorstwie, s. 148, cena 20,00 zł (ekonomia)
- PANASIUK A. (red.), Jakość usług turystycznych (dodruk), s. 232, cena 30,00 zł (ekonomia)
- PIĄTEK J.J., PODGÓRZAŃSKA R. (red.), Bezpiecznie czy niebezpiecznie? Wybrane aspekty globalnej i polskiej polityki bezpieczeństwa na przełomie XX i XXI wieku (dodruk), s. 240, cena 35,00 zł (politologia)
- PISZKO R., Wyznaczniki treści i obowiązywania dyrektyw wykładni prawa w prawoznawstwie i w praktyce prawniczej, s. 338, cena 40,00 zł (prawo)
- PODOLSKA M.Z., Niepłodność i jej następstwa psychologiczne. Stan badań i perspektywy, s. 72, cena 12,00 zł (psychologia)
- ŚWIADEK A., Regionalne uwarunkowania kształtowania innowacyjności w polskim przemyśle, s. 128, cena 18,00 zł (ekonomia)

WITEK J., Funkcjonowanie gospodarstw domowych osób pracujących na własny rachunek. Praca – Zasoby – Konsumpcja, s. 422, cena 40,00 zł (ekonomia)

#### SKRYPTY:

BRUCKA-JASTRZĘBSKA E., BRZEZIŃSKA M., OROWICZ W., Skrypt do ćwiczeń z fizjologii zwierząt dla studentów biologii WNP US, s. 220, cena 25,00 zł (biologia)

#### ZESZYTY NAUKOWE:

- CZAPLEWSKI R. (red.), Ekonomiczne Problemy Łączności nr 8, ZN nr 434, s. 186, cena 20,00 zł (ekonomia)
- GURGUL H. (red.), Acta Physica nr 15, ZN nr 428, s. 50, cena 10,00 zł (fizyka)
- DEMBIŃSKA-CYRAN I. (red.), Problemy Transportu i Logistyki nr 4, ZN nr 425, s. 216, cena 22,00 zł (ekonomia)
- KOPYCIŃSKA D. (red.), Problemy gospodarowania. Prace Katedry Mikroekonomii nr 11, ZN nr 430, s. 218, cena 25,00 zł (ekonomia)
- SZEWCZYK A. (red.), Wybrane problemy współczesnej informatyki. Studia Informatica nr 20, ZN nr 431, s. 176, cena 20,00 zł (informatyka)
- ZWOLANKOWSKI M. (red.), Finanse. Rynki Finansowe. Ubezpieczenia nr 4, ZN nr 448, s. 192, cena 20,00 zł (ekonomia)

#### CZASOPISMA:

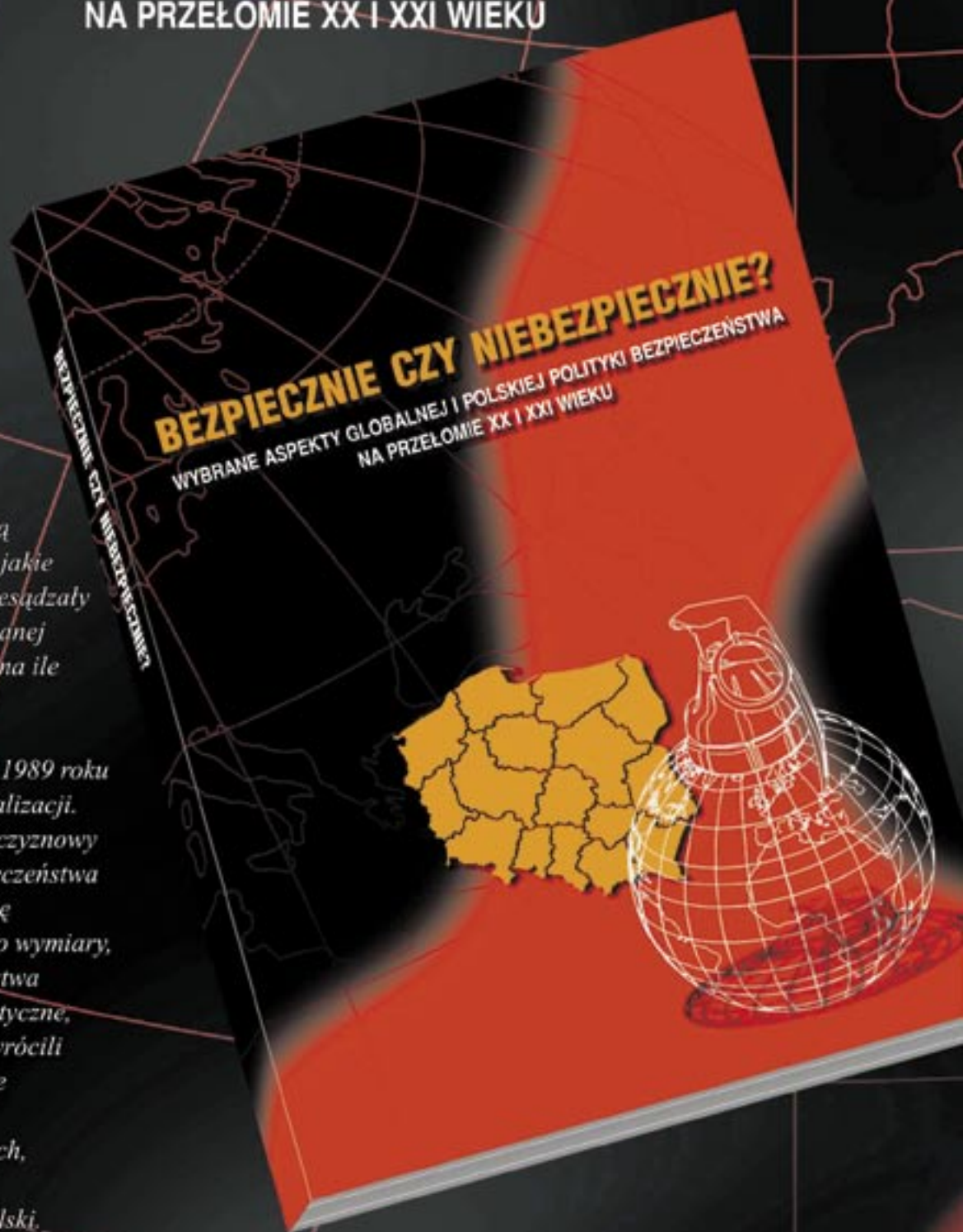
- Folia Oeconomica Stetinensia 5 (13) 2006, red. W. TARCZYŃSKI, s. 204, cena 17,00 zł
- Przegląd Zachodniopomorski 2007/1, red. T. BIAŁECKI, s. 180, cena 15,00 zł
- Przegląd Zachodniopomorski 2007/2, red. T. BIAŁECKI, s. 196, cena 15,00 zł



poleca książkę

# BEZPIECZNIE CZY NIEBEZPIECZNIE?

WYBRANE ASPEKTY GLOBALNEJ I POLSKIEJ POLITYKI BEZPIECZEŃSTWA  
 NA PRZEŁOMIE XX I XXI WIEKU



*Autorzy publikacji próbują odpowiedzieć na pytania, jakie czynniki decydowały i przesądzały o kształtowanej i realizowanej polityce bezpieczeństwa i na ile wewnętrzne i zewnętrzne uwarunkowania polityki bezpieczeństwa Polski po 1989 roku wpłynęły na jej sposób realizacji. Ze względu na wielopłaszczyznowy i złożony charakter bezpieczeństwa państwa autorzy starali się przeanalizować różne jego wymiary, począwszy od bezpieczeństwa ekonomicznego po energetyczne, ekologiczne i socjalne. Zwrócili ponadto uwagę na miejsce bezpieczeństwa państwa w stosunkach dwustronnych, zwłaszcza w kontekście stosunków sąsiedzkich Polski.*

# TWOJA PRZYSZŁOŚĆ – TWOJA FIRMA



## Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości Uniwersytetu Szczecińskiego

**Celem działania** Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości Uniwersytetu Szczecińskiego jest tworzenie odpowiednich warunków do funkcjonowania studentów, absolwentów i pracowników US w dziedzinie aktywności gospodarczej, kreowania postaw przedsiębiorczych oraz prowadzenia własnych przedsiębiorstw.

**Oferta Inkubatora** kierowana jest do osób o dużym potencjale wiedzy, kreatywności i innowacji, który odpowiednio zagospodarowany może stać się w przyszłości dominującym czynnikiem, wpływającym na rozwój gospodarczy naszego regionu.

### Usługi Inkubatora:

#### 1. Wsparcie założycielskie:

- pomoc w zakresie oceny przedsięwzięcia i utworzenia przedsiębiorstwa,
- wstępna ocena projektów gospodarczych,
- usługi szkoleniowe i warsztaty przedsiębiorczości,

#### 2. Wsparcie infrastrukturalne działalności gospodarczej

- elastyczny system najmu pomieszczeń w dobrym standardzie dla firm,
- wspólna infrastruktura serwisowa (możliwość korzystania z urządzeń biurowych: fax, ksero, komputer, skaner, rzutnik, drukarka),
- usługi sekretariatu,
- pomieszczenia konferencyjne i seminaryjne,

#### 3. Wsparcie technologiczne:

- dostęp do baz danych i informacji technologicznej,
- pośrednictwo w kontaktach z twórcami techniki,
- pomoc w zakresie certyfikacji i ochrony prawnej.

#### 4. Wsparcie biznesowe:

- doradztwo ekonomiczne, prawne, marketingowe,
- promocja firm i rozwijanych projektów,
- pomoc w pozyskiwaniu funduszy na rozwój firm,
- informacja biznesowa,
- pomoc w nawiązywaniu kontaktów gospodarczych.

Maksymalny czas przebywania firmy w Inkubatorze to 3 lata!

## ZAPRASZAMY!

Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości US

Ul. Żubrów 6, 71-616 Szczecin  
tel. 0 91/424 00 01 w, 334  
tel.fax 0 91/424 00 01 w, 335

[inkubator@univ.szczecin.pl](mailto:inkubator@univ.szczecin.pl)  
[www.univ.szczecin.pl/inkubator](http://www.univ.szczecin.pl/inkubator)